KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC. ŚRODA, 21 MARCA 1928 ROKU. Nr. 81.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O — Warszawa — 51.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Oficjalne wyjaśnienie
W SPRAWIE WALORYZACJI CEŁ.

Warszawa, 20.3 (PAT) W związku z nieścisłemi wiadomościami, jakie się ukazały w niektórych organach prasowych jakoby rozporządzenie z dnia 13-go lutego 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 15) w sprawie przeliczenia stawek taryfowo-celnych na nowe jednostki pieniężne nie miało zastosowania do państw, z któremi Polska prowadzi rokowania o traktat handlowy a więc i do Niemiec, Ministerstwo przemysłu i handlu wyjaśnia, iż rozporządzenie powyższe weszło w życie w dniu 15 marca b. r. i obowiązuje w stosunku do wszystkich bez wyjątku państw. Informacje o niestosowaniu pewnych ceł przywozowych z tego tytułu, że Polska posiada już z danem państwem eksportowem traktat handlowy, lub też jest właśnie w stadjum rokowań, dotyczy zapewne niektórych spraw, mianowicie t. zw. ceł maksymalnych, które z obecnem przeliczeniem ceł, się nie wiążą.

DYMISJA GEN. SIKORSKIEGO?

Warszawa, 20.3 (Tel. wł.) Dzisiaj rozeszła się pogłoska, że gen. dywizji Wł. Sikorski otrzymał dymisję z zajmowanego dotychczas stanowiska dowódcy piechoty VI korpusu.

NOMINACJE W BANKU G. K.

Warszawa, 20.3 (PAT) Rada Banku gospodarstwa krajowego w dniu 9-go marca r. b. powołała na dwa równorzędne stanowiska zastępców naczelnego dyrektora pp.: dyrektora Wacława Konderskiego i dyrektora Feliksa Merunowicza; uchwałę powyższą p. minister skarbu zatwierdził.

Kierownictwo departamentu kredytu długoterminowego objął p. dyrektor dr. Szenk, a kierownictwo departamentu budowlanego — zastępca dyrektora dr. Sporysz.

KOMERCJALIZACJA POCZT I TELEGRAFÓW.

Warszawa, 20.3 (Tel. wł.) Na poniedziałkowem posiedzeniu Rady ministrów przyjęty został projekt komercjalizacji poczt i telegrafów. Sprawa komercjalizacji kolei narazie jest nieaktualna.

ŻYDZI A WYBORY MARSZAŁKA SEJMU.

Warszawa, 20.3 (Tel. wł.) Żydzi, którzy wyszli z listy Nr. 18 postanowili wysunąć kandydaturę marsz. Piłsudskiego na marszałka Sejmu, a uchylić się od głosowania na p. Bartla.

„NAD WISŁĄ I WKRĄ".

Warszawa, 20.3 (Tel. wł.) Nakładem wydawnictwa Ossolinemu we Lwowie ukazała się książka p. t. „Nad Wisłą i Wkrą", której autorem jest generał dywizji Władysław Sikorski.

KONIEC STRAJKU DZIENNIKÓW.

Warszawa, 20-3. (Tel. wł.) W dniu dzisieszym wszystkie dzienniki wileńskie ukazały się na mieście.

WOJENNE DŁUGI RUMUNJI.

Bukareszt, 20.3 (PAT) Rada ministrów pod przewodnictwem premjera Bratianu zajmowała się dziś sprawą długów wojennych Rumunji zaciągnietych we Francji.

W posiedzeniu wziął udział przewodniczący izby deputowanych celem ustalenia programu prac parlamentarnych. Na temże posiedzeniu rada ministrów postanowiła zorganizować z okazji 10-lecia połączenia brudzy wielką wystawę jesienną.

Delegacji litewskiej w Królewcu
przewodniczyć będzie Waldemaras.
ODPOWIEDŹ RZĄDU LITEWSKIEGO NA NOTĘ POLSKĄ.

Warszawa, 20-3. (PAT.) We wtorek dnia 20 marca o godz. 11 rano posła polskiego w Berlinie p. Olszowskiego odwiedził poseł litewski Sidzikauskas i doręczył mu pismo treści następującej:

Panie Ministrze!

Rząd mój polecił mi poprosić Waszą Ekscelencję, aby zechciał przesłać Jego Ekscelencji p. Augustowi Zaleskiemu, ministrowi spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej następującą wiadomość. Rząd litewski ma zaszczyt podać do wiadomości Rządu Rzeczypospolitej Polskiej w odpowiedzi na notę Jego Ekscelencji P. Ministra spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 15 marca 1928 r., że delegacji litewskiej na konferencję litewsko - polską, która odbędzie się w dniu 30 marca rb. w Królewcu, przewodniczyć będzie Jego Ekscelencja prof. Waldemaras, prezes rady ministrów i minister spraw zagranicznych Litwy.

Zechce Pan, Panie Ministrze, przyjąć zapewnienie mego wysokiego poważania

(—) Szidzikauskas.

Uroczystość ku czci marszałka Piłsudskiego
W JEROZOLIMIE

Jerozolima, 20-3. (PAT.) W dniu imienin marszałka Piłsudskiego odbyła się tu uroczysta akademja przy licznym udziale żydów polskich, przedstawicieli miejscowych towarzystw i instytucyj oraz konsulatu. Słowo wstępne wygłosił konsul generalny Rzeczypospolitej Zbyszewski, który przedstawił ideologję marszałka Piłsudskiego i jego walkę o niepodległość i wielkość Polski. Odczyt o marszałku wygłosił radca handlowy Hausner, poczem odegrano hymny narodowe: polski, angielski i żydowski. Po uchwaleniu wysłania depeszy z życzenia i wyrazami hołdu dla marszałka zakończono podniosłę akademję okrzykami na jego cześć.

Rozdźwięk w szeregach P. P. S.
WARSZAWSKI OKRĘG P. P. S. OPOWIADA SIĘ ZA WSPÓŁPRACĄ Z RZĄDEM.

Warszawa, 20-3. (Tel. wł.) W poniedziałek obradował warszawski okręgowy zarząd P. P. S., który debatował nad sytuacją polityczną. W zarządzie okręgowym warszawskim większość członków usposobiona jest sympatycznie do marszałka Piłsudskiego. Na posiedzeniu postanowiono wysłać delegację do CKW. PPS. z żądaniem nawiązania kontaktu z Rządem i ofiarowania współpracy P. P. S.

Wiadomo, że CKW. PPS. usposobiony jest krytycznie do Rządu. Wystąpienie zarządu warszawskiego okręgu zapowiada starcie w łonie PPS. dwuch kierunków na tle stosunku do Rządu.

Przygotowania niemieckie
DO ZERWANIA ROKOWAŃ Z POLSKĄ

Berlin, 20-3. — „Vossische Zeitung" i „Berliner Tageblatt" przynoszą już wiadomość o noweli do dekretu o strefie granicznej komentując ją, jako objaw grożący zerwaniem rokowań handlowych polsko-niemieckich. „Vossische Ztg." zapowiada, że prawica niemiecka skorzysta z tego dekretu, by zrzucić na Polskę odpowiedzialność za niepomyślny bieg rokowań. Prawica niemiecka oczekiwała też od strony Polski takiego kroku, któryby usprawiedliwiał jej stanowisko. Dziennik zapowiada, że ten punkt dekretu, który się odnosi do Śląska, zostanie niedługo pozbawiony mocy przez międzynarodowy trybunał mieszany, do którego Niemcy już apelowały, uważając zapowiedź wydania dekretu za sprzeczne z konwencją genewską. „Berliner Tageblatt" zapowiada, że po wydaniu obecnego dekretu jest rzeczą pewną, iż dzięki tej nowej trudności, niemożliwej do przezwyciężenia, delegacja niemiecka nie wyjedzie do Warszawy na dalsze rokowania. Oba dzienniki oświadczają kategorycznie, że Polska nie może liczyc na to, iż po wyborach w Niemczech nowy gabinet zgodzi się na prowadzenie rokowań na podstawie takiego uregulowania kwestji osiedleńczej, jakie zawiera dekret o strefie granicznej.

KOMITET TRZECH.

Paryż, 20.3 (PAT) „Echo de Paris" donosi z Genewy, że komitet trzech, wyłoniony przez Radę Ligi Narodów dla załatwienia sprawy przemytnictwa broni w St. Gotthard, zbierze się w Paryżu po świętach Wielkiejnocy.

KATASTROFA SAMOLOTOWA.

Paryż, 20.3 (PAT) „Petit Parisien" donosi z Tunisu, że samolot płk. Antoinata spadł w czasie lotu nad Trypolisem i rozbił się. Dwaj lotnicy, znajdujący się w samolocie, wyszli bez szwanku.

SZUKAJ TRZECIEGO WIERSZA!

W DZISIEJSZYM NUMERZE, JEŚLI CHCESZ UBIEGAĆ SIĘ O NAGRODĘ

NA KONKURSIE WIELKIEJ ŁAMIGŁÓWKI ŚWIĄTECZNEJ „KURJERA ZACHODNIEGO".

Lublin zerwał umowę
Z FIRMĄ ULEN ET CO.

Warszawa, 20-3. (Tel. wł.) Sprawa kredytów t. zw. „ulenowskich", które uzyskało kilka miast w Polsce na b. ciężkich warunkach, weszła w nową fazę. Oto Lublin zerwał umowę z firmą Ulen et Co na budowę elektrowni miejskiej. Zarząd miasta budować będzie sam przy pomocy kredytów uzyskanych w Banku Gospodarstwa krajowego. Zerwanie umowy nastąpiło wskutek nieporozumienia na tle kosztów budowy.

ODZNACZENIE ROBOTNIKÓW W CHORZOWIE.

Warszawa, 20.3 (Tel. wł.) P. minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski wyjeżdża w towarzystwie wyższych urzędników do Chorzowa na uroczystość wręczenia w dniu 21 marca odznaczeń krzyża zasługi załodze ratowniczej Państwowej fabryki związków azotowych w Chorzowie.

ODZNACZENIE LINDBERGHA

Nowy Jork, 20.3 (PAT) Lindbergh otrzymał medal Woodrowa Wilsona oraz 25.000 dolarów za usługi, oddane na rzecz przyjaźni międzynarodowej dzięki dokonaniu lotu nad Ameryką Południową i Centralną.

Dotychczas tylko dwie osoby posiadają wzmiankowany medal, a mianowice lord Robert Cecil i sir Cecil Purst.

BYŁO SPOTKANIE, CZY NIE?

Białogród, 20.3 (PAT) (Avala). Jak donosza tutejsze pisma, deputowany Stefan Radicz oświadczył na wiecu w Lublanie, iż otrzymał z Genewy wiadomości o spotkaniu delegata włoskiego do Ligi Narodów Sejaloji z ministrem spraw zagranicznych Marinkowiczem, oraz znane mu są niektóre zalecania, przedstawione przy okazji tego spotkania ministrowi jugosłowiańskiemu.

Agencja Avala na podstawie wyjaśnień, udzielonych przez ministra Marinkowicza, została upoważniona do stwierdzenia, iż w Genewie nie było spotkania między Sejaloją i Marinkowiczem i że wobec tego ci dwaj mężowie stanu nie mogli prowadzić jakichkolwiek rozmowy.

ARESZTOWANIE 40 KOMUNISTÓW

Bukareszt, 20.3 (PAT) Policja aresztowała w Oradea Mare 40-tu komunistów, podejrzanych o akcję wywrotową.

TRZĘSIENIE ZIEMI.

Białogród, 20.3 (PAT) Dziś o godzinie 1-ej nad ranem w Zagrzebiu i okolicach odczuło cały szereg wstrząśnień podziemnych. W niektórych miejscowościach uszkodzonych zostało wiele domów. Dotychczas nie ma wiadomości o ofiarach w ludziach.

POŻAR W KINIE.

Budapeszt, 20.3 (PAT) Wczoraj wieczorem w jednem z kinematografów w miasteczku Sol pod Bukaresztem wybuchł w czasie przedstawienia pożar. Wiele osób doznało silnego poparzenia. Ofiary wypadków przewieziono do szpitala w Budapeszcie. Według pierwszych informacyj w ciągu nocy 3 osoby zmarły. Liczba osób, które w czasie paniki odniosły rany, sięga 37.

OIBRZYMIA LAWINA ŚNIEŻNA.

Moskwa, 20.3 (PAT) Lawina śnieżna w górach Dagestanu zasypała czterech górali i znaczną liczbę bydła. Śnieg zasypał pozatem drogi, odcinając szereg miejscowości.

PRZEGLĄD PRASY

Mniejszości narodowe.

Wybory do parlamentu poza znaczeniem ogólnopolitycznem i społecznem, dały szereg interesujących zjawisk w stosunku do mniejszości narodowych. Przedewszystkiem wykazały, że projekt ugrupowań narodowych w poprzednim Sejmie, przeprowadzenie zmiany ordynacji wyborczej, przez przyznanie większej ilości mandatów okręgom kulturalnie wyżej stojącym, nie był takim złym, jakim go naówczas okrzyczano. Tembardziej, że ówcześni przeciwnicy owego projektu, a zwolennicy absolutnej równości i proporcjonalności, w czasie ostanich wyborów chcieli, aby liczba posłów z Kresów była jak największą i cieszyli się z unieważnienia list ukraińskich i białoruskich. Częściowo z przyczyny unieważnienia list (miejscami na Kresach konkurowała tylko „jedynka“ z jakąś półkomunistyczną listą) częściowo z innych przyczyn, ludność polska z Kresów jest dość licznie reprezentowana w obecnym Sejmie, jakkolwiek nie można powiedzieć, aby wybory te były istotnem odzwierciadleniem nastrojów, panujących wśród ludności na Kresach.

W jakim składzie i jak nastrojone wchodzą mniejszości narodowe do Sejmu i Senatu? „Głos Narodu“ tak charakteryzuje:

Nie wiemy więc dokładnie, jakie prądy nurtują wśród mniejszości słowiańskiej. Wiadomem jest wszakże, że najsilniejszą grupą będzie ruskie Undo. Klub ukraiński, złożony przedewszystkiem z ludzi, którzy dotąd w parlamencie nie zasiadali, będzie zapewne najbardziej pochopnym do demonstracyjnych wystąpień antypolskich. Można się jednak spodziewać, że wśród tych żywiołów, które jeszcze niedawno próbowały bojkotować państwo polskie, nastąpią z biegiem czasu pewne przemiany i przesunięcia.

Żydzi, najniebezpieczniejsi przeciwnicy narodu polskiego, którzy najwcześniej zrozumieli, że Polska istnieć będzie i to jako państwo silne, weszli do nowego Sejmu w znacznie mniejszej liczbie (w roku 1922 — 37; w roku 1928 — 21, a z „jedynki“ — 2 mandaty). Okazało się, że w roku 1922 na bloku mniejszości narodowych oni najlepszy zrobili interes. Ponieważ w Kole żydowskiem znajdzie się wielu posłów poprzedniego Sejmu, przeto jego polityka nie ulegnie większym zmianom.

Liczniejszym będzie klub niemiecki. W roku 1922 liczył 17 posłów, teraz 22. Kilka mandatów przeszło z rąk polskich w niemieckie, częściowo z powodu mniejszej frekwencji, a wielkiego rozbicia wśród Polaków, częściowo z powodu — i to jest najbardziej niepokojącem — przyrostu głosów niemieckich. Na Śląsku było w roku 1922 około 100 tys. głosów niemieckich, obecnie przeszło 170 tys.. A nie należy zapomnieć, że w ciągu ostatnich 5 lat tysiące Niemców wywędrowało ze Śląska, a żywioł polski został wzmocniony przez napływ Polaków (głównie urzędników) z innych dzielnic Polski. A zatem napór niemiecki na Śląsk trwa.

Jaki będzie ewentualny stosunek mniejszości narodowych w Sejmie do państwa polskiego?—„Głos Narodu“ powiada:

Posłowie niemieccy reprezentują w ogromnej większości niemieckie ugrupowanie umiarkowane, natomiast wśród mniejszości słowiańskiej wielu posłów hołduje poglądom radykalnym. Mimo to będą i jeni i drudzy nieraz wspólnie występować przeciwko rządom polskim. Żaden z dotychczasowych rządów — nie mógł liczyć na stałe poparcie mniejszości narodowych. Kluby mniejszościowe były dla Sejmu ciężarem i przeszkodą w pracy.

Tak było dotychczas, ale nie można tego uważać za stan normalny. Trzeba się starać, by ten stan uległ zmianie na lepsze. Oczywiście zależy to przedewszystkiem od mniejszości narodowych, które **muszą zrozumieć, że Polska jest państwem polskiem, że nie może być federacyją autonomicznych prowincyj, a tembardziej nie może być pomniejszoną o jakąś część terytorjum.** Trzeba czekać, aż mniejszości z tem się pogodzą, ale niezależnie od tego nowy Sejm powinien ze swej strony dążyć do tego, by stosunki między narodem polskim a mniejszościami narodowemi układały się w sposób pokojowy.

Radykalizm.

Radykalizm w Polsce wzmógł się ogromnie. Wskazują na to wybory do Sejmu i Senatu. Czy jest to tylko przejściowy objaw, wywołany udatną agitacją, czy też uzasadniony jest głębszemi przyczynami? Takie pytanie stawia sobie niejeden uświadomiony obywatel, któremu nie jest obojętny los swego państwa. Omawiając to zagadnienie b. poseł Rymar stwierdza w „Gazecie Warszawskiej“ że radykalizm, który tak dobitnie ujawnił się w wyborach do parlamentu, **niestety nie posiada charakteru** przejściowego, a przyczyny jego tkwią w układzie stosunków szeregu lat ostatnich. Stawiając pytanie: jakie przyczyny złożyły się na przesunięcie sił politycznych na lewo? — powiada:

Jest ich niewątpliwie wiele, na ich czoło, zdaniem mojem, wybija się jedna ogólna: sploretaryzowanie mas chłopskich, małomieszczańskich i urzędniczych, pogorszenie się ich położenia społecznego i gospodarczego po wojnie.

Gdy powstała Polska, wszyscy rozumieli, że odrazu dobrze być nie może. Kraj był zniszczony, państwo na dorobku. Chłop, robotnik, urzędnik, rzemieślnik czekali cierpliwie szereg lat na lepsze warunki pracy i płacy. Ilekroć państwo zaapelowało do ich uczuć narodowych i państwowych — mały człowiek nie odmawiał. Poza podatkami — subskrybował masowo wszystkie pożyczki państwowe, rozkupił akcje Banku Polskiego, złożył daninę w r. 1922 i podatek majątkowy w r. 1924, poszedł masowo na obronę granic w r. 1920. Polak pracować umie i pracować chce. Poszedłby masowo za chlebem i pracą w świat — byle tylko wpuszczono go gdziekolwiek. Ale po wojnie granice państw wszystkich szczelnie są zamknięte i dobrze strzeżone. Więc — wszyscy niemal siedzą w Polsce, głodni zawiedzeni, zniecierpliwieni.

Wywody swe, poparte w dalszym ciągu zestawieniami cyfrowemi lewicy kończy b. poseł St. Rymer uwagą, że jednym z najważniejszych hamulców wzrostu radykalizmu to ekonomiczne podstawy bytu.

Ważne wydarzenia w Rumunji

STRONNICTWO CHŁOPSKIE USUNĘŁO SIĘ Z PARLAMENTU I WYPOWIEDZIAŁO WALKĘ RZĄDOWI.

Wiedeń, 20.3 — Z Bukaresztu donoszą: Dzień 19 marca przyniósł w rozwoju stosunków wewnętrznych Rumunji bardzo ważny zwrot. Opozycja w parlamencie rumuńskim uchwaliła, by posłowie chłopscy usunęli się z parlamentu. O godzinie 11 przed południem zjawił się przywódca partji chłopskiej, Maniu, na audjencji rady regencyjnej, której przedłożył uchwały, powzięte na pięciu zgromadzeniach manifestacyjnych. W uchwałach tych **domagają się chłopi w pierwszym rzędzie dymisji obecnego rządu, następnie poruczenia misji utworzenia nowego gabinetu przywódcy chłopskiemu Maniu, który rozwiązałby parlament i przeprowadził nowe wybory.** Audjencja posła Maniu trwała 4 godziny. Odpowiedź, jaką otrzymał pos. Maniu od rady regencyjnej nie zadowoliła ani jego, ani też posłów chłopskich. Poseł Maniu po audjencji udał się do swego mieszkania na konferencję partji chłopskiej. Na konferencji tej zdał on sprawę z audjencji, poczem uchwalono **zbojkotować parlament ze względu na to, że odpowiedź rady regencyjnej na uchwały posłów chłopskich była niewystarczającą.** W odezwie do ludności oświadczają posłowie chłopscy, że usuną się z parlamentu w tym celu, aby móc po za parlamentem prowadzić **walkę przeciwko rządowi.** W tym celu też ma być zwołane wielkie zgromadzenie manifestacyjne na dzień 22 kwietnia do Albanjula. Po konferencji, odbytej w mieszkaniu pos. Maniu, udali się wszyscy posłowie na zgromadzenie protestacyjne, które odbyło się w lokalu Dazia i zawiadomili zgromadzony tłum o powziętej uchwale. Tłum dał wyraz niezadowoleniu z odpowiedzi rady regencyjnej i odzywały się głosy, **że nie opuści lokalu jak długo rząd nie poda się do dymisji.** Posłowie i senatorowie, należący do partji chłopskiej, udali się następnie do parlamentu, względnie do senatu, na odczytanie rezolucji, dotyczącej bojkotowania parlamentu.

Ciche porozumienie sowiecko-niemieckie

ZAJŚCIA W ZAŁĘBIU DONIECKIEM NIE BĘDĄ MIAŁY NASTĘPSTW POLITYCZNYCH.

Berlin, 20-3. (PAT.) „Täglische Rundschau“ donosi, że po zakończeniu obecnej konferencji rozbrojeniowej Litwinow przybędzie do Berlina, gdzie zatrzyma się dwa lub trzy dni dla przeprowadzenia konferencji z ministrem Stresemannem i kanclerzem Marxem **w sprawie stosunków niemiecko-rosyjskich.**

Paryż, 20-3. (PAT.) „Petit Parisien“ określa jako agresywne przemówienie Litwinowa, wygłoszone w Genewie. Skądinąd dziennik zauważa, że minister spraw zagranicznych Turcji, aprobując system paktów regjonalnych o nieagresji oraz przyjmując udział w komitecie bezpieczeństwa i rozjemstwa, zajął wyraźnie odmienne stanowisko od Litwinowa.

Część prasy podkreśla istnienie cichego porozumienia niemiecko-rosyjskiego stwierdzając jednocześnie, że zajścia w zagłębiu Donieckiem nie będą miały następstw politycznych.

Niemcy dochodzą do wniosku

ŻE SĄ JEDYNYMI OBROŃCAMI PRAWA W LIDZE NARODÓW...

Gdańsk, 20-3. (PAT.) Znany ludowy polityk niemiecki, zbliżony do ministra Stresemanna baron v. Reinbaben zamieszcza w „Deutsche Neueste Nachrichten“ artykuł, omawiający ostatnią sesję Rady Ligi Narodów, przyczem dochodzi do wniosku, że **Niemcy są w Lidze Narodów jedynym obrońcą prawa,** podczas gdy delegacje innych państw traktują wszystkie sprawy, rozpatrywane w Lidze Narodów **z politycznego punktu widzenia.** Baron v. Reinbaben oświadcza dalej, że nawet sceptycy muszą uznać, iż wpływy niemieckie w działalności Ligi Narodów stale wzrastają. **Ujawniło się to ostatnio zwłaszcza w sporze litewsko-polskim i konferencji węgiersko-rumuńskiej.** W sprawach tych byłyby z pewnością — pisze baron v. Reinbaben — zapadły decyzje sprzeczne z ideą prawa i rozjemstwa, gdyby nie wpływy delegacji niemieckiej.

ROZGORYCZENIE W BUŁGARJI

Z RACJI RZUCANYCH NA NIĄ PODEJRZEŃ.

Sofja, 20-3. (PAT.) Bułg. ag. W tutejszych kołach politycznych wywołał zdziwienie i rozgoryczenie fakt, iż agencja białogrodzka Avala w depeszy swej o procesie zabójców gen. Kowaczewicza **usiłowała podać w wątpliwość lojalność Bułgarji oraz oskarża władze bułgarskie jak również pewne wielkie mocarstwo o współdziałanie z macedońskim komitetem rewolucyjnym.** Informacje zaś te agencja Avala czerpała tendencyjnie z mało poważnych zeznań jednego ze współoskarżonych, **któremu grozi kara śmierci.** Jedynym faktem — zaznacza bułgarska agencja — pozostającym w związku ze sprawą zabójstwa i podanym do wiadomości rządu bułgarskiego, jest ten, że podejrzanymi o udział w rzeczonym komitecie są dwie osobistości zamieszkałe w Bułgarji. Wobec tych osób zastosowane zostały ustawowo przewidziane sankcje, pomimo, iż współwina ich nie została całkowicie udowodniona.

WESELE MAHARADŻY

Były władca Indoru, który zrezygnował ze swego tytułu maharadży, w celu poślubienia pięknej Amerykanki, p. Miller, przybył do pałacu swego w Barwaha, w pobliżu Indoru. Specjalny komitet zajmuje się przygotowaniami do uroczystości weselnych, na których będzie obecnych 50.000 gości. Odbędzie się wielka procesja udekorowanych słoni i koni. Obecnie astrologowie badają pilnie prognostyki, w celu wybrania dnia i godziny, najbardziej odpowiednich dla odbycia ceremonji zaślubin.

Wiadomości ze stolicy.

STOWARZYSZENIE WYMIANY MŁODZIEŻY Z ZAGRANICĄ. Powstało w Warszawie stowarzyszenie dla wymiany młodzieży szkolnej w miesiącach letnich z krajami zagranicznemi. Wymiana ta ma umożliwić młodzieży poznanie szerokiego świata. Na czele stowarzyszenia stanął p. B. Matuszewski, który już w roku ubiegłym na własną rękę dokonywał takiej wymiany, wiceprezesem jest p. J. Lewicki z Ministerstwa oświaty.

NIEMIECKIE BARWY CESARSKIE W WARSZAWIE. Jeden z Niemców berlińskich, będąc niedawno w Warszawie, zauważył przejeżdżający ulicami Warszawy samochód z chorągiewką czarno-białą-czerwoną. Zwrócił się wtedy do policjanta z zapytaniem, do kogo należy ten samochód. Policjant oświadczył, że jest to samochód poselstwa niemieckiego w Warszawie. Mieszkaniec Berlina wyraził swe wielkie zdziwienie, ponieważ wiedział, że poseł Rauscher jest z przekonania republikaninem.

MIEJSKA POŻYCZKA ZAGRANICZNA. Domy bankierskie „Stone Webster and Blodget“ i „First National Corporation“, z któremi magistrat m. stoł. Warszawy zawarł umowę pożyczkową na sumę 10.000.000 dolarów, wpłaciły magistratowi całkowitą sumę pożyczki w dolarach. Dolary nabył od miasta Bank Polski.

WYJAZD METROPOLITY DYONIZEGO. „Za Swobodu“ podaje, iż metropolita Dyonizy, głowa cerkwi prawosławnej w Polsce, opuszcza w bieżącym tygodniu Warszawę i udaje się do Meranu, we Włoszech, w celu kontynuowania rozpoczętej w roku ubiegłym kuracji. Podczas nieobecności metropolity w Polsce zastępować go będzie prawosławny arcybiskup wileński Teodozjusz.

AFERA FAŁSZERZY WEKSLI. W ręce władz policyjnych w Warszawie wpadł fałszerz weksli Dawid Wolsman, właściciel wytwórni pończoch w Wiskitkach koło Żyrardowa. Wolsman, jak się okazuje, już od dłuższego czasu kupował w Warszawie przędzę, płacąc za nią fałszywemi wekslami, wystawianemi rzekomo przez kupców prowincjonalnych na zlecenie kupca stołecznego Bergmana. W ten sposób ofiarą jego machinacyj padło kilkunastu fabrykantów warszawskich. Przed kilku dniami Wolsman zakupił przędzę na sumę około 2 tys. złotych w firmie Bornstein i Sucker, płacąc, jak zwykle, wekslami na zlecenie Bergmana. Firma puściła weksle w obieg i doszły one przypadkowo do rąk Bergmana; teraz dopiero wyszło na jaw oszustwo. Wieść o fałszerstwie rozniosła się szybko w sferach kupieckich, szerząc popłoch wśród tych, którzy posiadali weksle Wolsmana. Fałszerz, nie wiedząc nic o tem, że machinacje jego wyszły na światło dzienne, przyjechał znów do Warszawy i zgłosił się do jednej z firm na Nalewkach, proponując za towar weksle z podpisem Bergmana. Właściciele firmy zawiadomili telefonicznie władze policyjne; na miejsce wysłano wywiadowców, którzy fałszerza aresztowali. Osadzono go w areszcie urzędu śledczego. Wolsman przyznaje się do fałszerstwa i wskazuje swego wspólnika Majera Goldmana z Łodzi.

ZNOWU, WALKI NA GRANICY SERBSKO-BUŁGARSKIEJ.

Białogród, 20-3. (PAT.) Dziennik „Politika“ donosi z Merowa, miejscowości położonej **na granicy serbsko-bułgarskiej,** iż dopiero dziś otrzymano tam szczegóły starcia, jakie miało miejsce w dniu 2 marca w miejscowości Dobre Laski **na terytorjum bułgarskiem pomiędzy komidadżi macedońskimi.** Starcie wywołane zostało przez grupę, która zamierzała wciągnąć na terytorjum Serbji w okolicy Bregalnicy, ażeby prze szkodzić toczącemu się procesowi Tralieva, sprawcy zamachu na gen. Kowaczewicza. **Zamiarowi temu przeciwstawiły się inne grupy komitadżu, wskutek czego doszło do walki, w której użyto bomb i rewolwerów.**

Duch hakaty.

Na samą myśl o możliwości jakiegokolwiek zbliżenia się polsko - niemieckiego, ogarnia hakatystów nie tyle przerażenie, co wprost wściekłość. Każdy uczciwy Niemiec, który pokaże się w Polsce, literat czy artysta, każdy uczony niemiecki, który do nas przyjeżdża na studja, pewnym jest zażartej napaści po swoim powrocie do domu. Delegacje gospodarcze z Niemiec, szukające porozumienia z przedstawicielami pokrewnych dziedzin w Polsce, zbiorowe wycieczki artystyczne, lub studenckie uważa się niemal za zdradę narodową.

Nacjonalizm pruski obmierzić chciałby wszystkim Niemcom starania i nabycie wiadomości o Polsce z innego źródła, aniżeli z jego własnych studzienek „nauki i wiedzy", przyrządzanej do użytku takich obywateli niemieckich, jakich potrzeba dla celów hakaty. Potrzeba jej „dobrych" Niemców, co wierzą, że na Pomorzu, na Górnym Śląsku, w Poznańskiem ludność niemiecka znajduje się w olbrzymiej większości, i że ta większość „jęczy pod polskim uciskiem". Więc hejże na prezydenta Reichstagu, Loebego, który odważył się publicznie powiedzieć, że Pomorze to kraj polski. Więc nakładca wycofać musi czytankę geograficzną, stwierdzającą polskość ludu wiejskiego w okolicy Opola. Więc w każdym numerze prawowiernego pruskiego pisma, jakiem jest „Der Gesellige", musi być mowa o „rabunku marchji wschodniej", popełnionym przez Polskę. W coraz to nowem zestawieniu i w coraz to innem naświetleniu przedkłada ta prasa swoim czytelnikom mozajkę kłamstw i bajeczek, składających się na rzekomy dowód odwiecznej niemieckości tych ziem. Zaczyna się naturalnie od prahistorji jak to na podstawie znalezisk „udowodniła" archeologja, że tysiąc lat przed Chrystusem ludność tych kresów była germańska. Z historji niespornej wywoluje się Gotów, Burgundów, Wandalów, co tam siedzieli. Potem jakoś chyłkiem w ziemię, opróżnione przez wędrówkę ludów germańskich, wkradli się Słowianie i wszystko zniszczyli, a dopiero kolonizacja niemiecka musiała ich ratować od ruiny. Wprawdzie poważna nauka niemiecka stwierdza, że ci kulturalni Gotowie i Burgundowie prócz ziemianek i namiotów nic nie budowali, a rolnictwem się nie trudnili; wprawdzie przez całe wieki rzymskie miasta nadreńskie, zdobyte przez szczepy germańskie, stały pustkami, bo dopiero od zromanizowanej Galji zdobywcy musieli nabywać początki kultury, ale to wszystko przeinacza „popularna" nauka niemiecka, gdy pragnie udowodnić konieczność rewizji granic wschodnich „nieprzedawnionem prawem dziedzictwa" po Gotach i Burgundach, oraz średniowiecznych osadnikach niemieckich, którzy już dawno rozpłynęli się w morzu słowiańskiem, tak samo, jak rzeczywiści potomkowie Gotów i Burgundów są dzisiaj czystej krwi Hiszpanami, Włochami, albo Francuzami.

„Nadzieję ludu niemieckiego pisze „Der Gesellige" że pokój oprze się na czternastu punktach Wilsona, haniebnie oszukano". Czy dlatego, że punkt 13 - ty Wilsona mówił o odbudowaniu Polski ze wszystkich ziem bezspornie zamieszkałych przez Polaków? Nie. „Oszukańśtwem" było to, że „Prusom podcięto nerw żywotny,zabrano im żywiący ich hiterland, Poznań i Prusy zachodnie, obszar węgla i rudy Górny Śląsk, źródła siły największego znaczenia". A zabrano przez „spreparowanie statystyki"! A więc statystyka, oparta na spisie ludności niemieckim z grudnia 1910 r., która wywołała alarmy „Ostmarkenvereinu" z powodu polskości tych ziem i była podstawą, iż żądano nowych setek miljonów na kolonizację rzekomo „rdzennie niemieckich od wieków" prowincyj, więc ta niemiecka statystyka była... fałszerstwem polskiem! Przecie na podstawie tej statystyki, naciągniętej wszelkimi sposobami wymuszenia i korupcji przy samym już spisie ludności, okrojono Polsce granicę ziem zwróconych, zarządzono plebiscyty bez ochrony przed dalszym terorem na ziemiach tak polskich, jak Mazury, Warmja, Górny Śląsk!

Wspomniane artykuły niemieckie są tylko próbkami z tysiąca podobnych, które dzień w dzień obecnie pojawiają się głównie w prowincjonalnej prasie niemieckiej. Ta gorączkowa propaganda rewizji w samych Niemczech objaśnia się tem, że Niemcy znajdują się w przededniu wyborów do Reichstagu, a nacjonaliści niemieccy ze stronnictwa Deutschnationale Volkspartei i Deutsche Volkspartei rewizję granic obrali sobie jako platformę wyborczą, zmuszając wszystkie inne stronnictwa do licytowania się z niemi. K. Z.

Zmiany w rozporządzeniu o granicach państwa

I WRZAWA Z TEGO POWODU W PRASIE NIEMIECKIEJ.

W poniedziałkowym „Dzienniku Ustaw" ogłoszono rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej nowelizujące rozporządzenie z dnia 23 grudnia 1927 r. **o granicach państwa.** Artykuł 12 wspomnianego rozporządzenia zmieniony został w noweli w sposób następujący:

„W prsie granicznym cudzoziemcy, cudzoziemskie osoby prawne, jako też osoby prawne krajowe, których zarząd jest cudzoziemski, mogą od dnia wejścia w życie rozporządzenia niniejszego **tylko na podstawie zezwolenia:**

a) **nabywać nieruchomości** w drodze aktów prawnych, zawartych między żyjącemi,

b) dalej **zatrzymać własność nieruchomą,** nabytą w drodze spadkobrania na podstawie aktów prawnych działanych na wypadek śmierci, o ile obdarzony nie byłby zarazem powołany do spadku z racji ustawy.

a) posiadania, dzierżawienia, użytkowania i zarządu nieruchomości lub części nieruchomości,

b) wykonywania handlu i przemysłu,

d) kierownictwa i eksploatacji robót i przedsiębiorstw.

Wszelkie czynności prawne, zdziałane w celu obejścia ograniczeń, przewidzianych w artykule niniejszym, są nieważne.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie w dniu 31 marca 1928 roku.

Zezwolenia może udzielić **Rada ministrów na wniosek ministra spraw wewnętrznych** jeżeli zachodzą okoliczności uwzględnienia godne.

Prośbę o udzielenie takiego zezwolenia mogą zainteresowane osoby fizyczne lub prawne wnosić w terminie dwunastomiesięcznym, licząc od dnia otwarcia spodku, jeżeli pragną nadal zatrzymać własność tej nieruchomości. Wniesienie prośby po upływie wymienionego terminu będzie uważane za równoznaczne z jej niewniesieniem".

W razie niewniesienia prośby w terminie, jako też w razie otrzymania decyzji odmownej, powinien cudzoziemiec, względnie osoba prawna, wymieniona w ust. 1, **sprzedać nieruchomość w ciągu następnych dwunastu miesięcy.** Niewykonanie tego obowiązku **pociągnie za sobą przymusową sprzedaż nieruchomości.**

Tryb postępowania przy przeprowadzeniu sprzedaży ureguluje osobne przepisy wydane przez ministra sprawiedliwości w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych.

Właściwy wojewoda **może zabronić poszczególnym cudzoziemcom wykonywanai w pasie granicznym czynności niżej wymienionych,** jeżeliby to wykonywanie było uciążliwe z uwagi na dobro państwa, a zwłaszcza ze względu na bezpieczeństwo lub porządek publiczny, a mianowicie:

Powyższe rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej wywołało wielką wrzawę w prasie niemieckiej. Korespondent warszawski „Vossische Zeitung" podaje je surowej krytyce oświadczając, iż nie może ono zadowolić Niemców, gdyż jest niedostateczne, **zawiera zmiany bardzo małe i nieistotne.** Wreszcie zaczepia paragraf, **ustanawiający wojewodę, jako ostatnią instytucję decydującą w sprawie osiedlania się cudzoziemców w strefie granicznej.** Korespondent uważa nowelę tę za **dowód zwycięstwa tendencyj nacjonalistycznych w Polsce i porażkę pokojowej polityki ministra Zaleskiego.** Przypisuje on zredagowanie noweli w tej formie wpływom domokratów, którzy przeszli do obozu Piłsudskiego.

W komentarzu do artykułu oświadcza publicysta niemiecki von Oertzen wyraźnie, **że modyfikacja rozporządzenia nie może być podstawą do porozumienia i nie może umożliwiać prowadzenia dalszych rokowań.** Von Oertzen ostrzega rząd niemiecki przed wszelkimi dalszymi nierozważnymi krokami, **któreby mogły dać Polsce nowe atuty do ręki.** Widocznem jest z doświadczenia p. Oertzena, iż **Rząd polski nie liczył się z podjęciem rokowań wydając tę modyfikację.** W ten sposób nie może żaden rząd niemiecki — chociażby jaknajbardziej ugodowo wobec Polski usposobiony — uznać kwestji osiedlenia za uregulowoną. O ile rokowania miały być podjęte na nowo, **musi być stworzona dla nich zupełnie nowa podstawa, gdyż dotychczasowa podstawa została modyfikacją rozporządzenia obalona.** Nowa podstawa musi być znacznie obszerniejszą od dotych czasowej, aby żadne próby obalenia jej nie udały się.

W mgławicy liberalnych utopij.

JESZCZE JEDNA „MIĘDZYNARODÓWKA" — TYM RAZEM ZIELONA.

W latach 1920 i 1921 zanosiło się na powstanie **międzynarodowej organizacji stronnictw włościańskich,** czyli t. zw. „zielonej" międzynarodówki. Do tego nie doszło, gdyż główny działacz na tem polu, Stambolijski, premjer bulgarski, został w r. 1922 **zamordowany.** Z całej jego akcji pozostało tylko „Międzyn. Biuro Rolnicze" w Pradze, którego główną podstawę stanowi **„partja republikańska" albo „agrarna"** w Czechosłowacji.

W jesieni ub. r. Biuro to rozesłało zaproszenia do partyj włościańskich Europy z propozycją **nawiązania stosunków i stworzenia Międzyn. Organizacji Stronnictw Włościańskich za pośrednictwem Biura.** Na zaproszeniach podpisany jest premjer praski Szvehla. „Prager Presse" drukując to pismo podaje równocześnie statut Międzynarodówki, obejmujący 6 artykułów. Krótko mówiąc, statut przewiduje współdziałanie partyj włościańskich w formie: **wzajemnych informacyj o stanie rolnictwa, budżecie, podatkach itd. w poszczególnych państwach, — rozszerzania tych informacyj w prasie europejskiej, — „urządzania akcyj wspólnych u poszczególnych rządów, organizacyj między narodowych i w prasie".**

W objaśnieniu podano, że Biuro praskie dlatego podejmuje tę akcję, ponieważ obserwuje się, że **parlamenty nie okazują należytego zrozumienia dla spraw rolnictwa.**

Można wątpić, czy akcja p. Szvehli wyda jakieś konkretne rezultaty. „Prager Presse" donosi wprawdzie, że udział swój w Biurze zgłosiły partje rolnicze: Bułgarji, Estonji, Finlandji, Holandji, Rumunji, Szwecji, S. H. S. i Czechosłowacji. **Mało jest jednak prawdopodobnem, by Biuro mogło rozwinąć większą akcję.**

Jest to po prostu utopja... Rolnictwo pracuje w każdym kraju w innych warunkach: **każdy kraj ma swój odrębny typ rolnictwa,** dostosowany do własnej kultury i własnych potrzeb. Inaczej, niż przemysł lub handel, które wszędzie prawie mają tę samą organizację i podobne warunki. Ponadto rolnictwo, tak ściśle zwiąane z problemem wyżywienia, stanowi najważniejszą dziedzinę produkcji krajowej; **na tem tle rozumie się konkurencję rolnictwa poszczególnych krajów (np. Niemcy i Polska).**

Jest nieprawdopodobnem, by „zielona międzynarodówka" mogła powstać i działać". — **W każdym razie rolnictwo polskie nic na tem nie straci.**

Sprawa „Roty"

NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

W ostatnich dniach prasa polska doniosła, że p. Calonder, prezydent Komisji mieszanej na G. Śląsku, powołanej do rozstrzygania sporów między mniejszością niemiecką, a władzami polskiemi, nawiązując do treści skargi „Volksbundu", żalącej się na rzekome stosowanie „Roty" w szkołach mniejszościowych w województwie śląskiem, wystosował tak zwany „avis", w którem wypowiedział się przeciw śpiewaniu „Roty" wogóle we wszystkich szkołach województwa Śląskiego.

Orzeczenie p. Calondera, w sposób skwapliwy wybiegające nawet poza zakres skargi "Volksbundu", spotkało się w całej prasie z jednomyślną odprawą i dało powód do bliższego przyjrzenia się metodom pracy, stosowanym przez prezydenta Komisji mieszanej.

Nie przesądzając treści odpowiedzi, jaką prześlą nasze władze na orzeczenie p. Calondera, już dziś można wyrazić opinję, że w omawianem orzeczeniu p. Calonder, podobnie jak w wielu poprzednich orzeczeniach, wykazał charakterystyczny go brak głębszego wniknięcia w zagadnienia mniejszościowe na Górnym Śląsku i brak psychologicznej wnikliwości, wprost nieodzownej dla człowieka, piastującego tak ważne i poważne stanowisko. Oto p. Calonder w sposób zupełnie niepotrzebny zmobilizował przeciw sobie całą opinję polskiego społeczeństwa, które dziś z tem większą czujnością obserwuje ducha i metody pracy, widniejące w dokumentach p. Calondera.

Robota komunistyczna

POD OŚWIATOWYM PŁASZCZYKIEM.

Niemal na całym już Wołyniu poszczególne starostwa przystąpiły do likwidacji filij i oddziałów powiatowych rusińskiej organizacji kulturalno - oświatowej „Proświta", w której przeprowadzone rewizje wykazały niesłychany poprostu rozrost komunizmu oraz liczne defraudacje pieniężne.

Proświta, która w myśl swego statutu, zatwierdzonego przez władze, miała się zajmować li tylko sprawami szerzenia oświaty i kultury, nie zajmując się wcale polityką kowaniem już wkrótce po swem ugruntowaniu pewnych swych wpływów na Wołyniu, zapomniała o swych przykazaniach i rzuciła się w wir walk partyjnych, oddając się na usługi początkowo UNDO, a następnie Sel -Robu, stronnictwa, jak wiadomo, wyraźnie komunistycznego. Równocześnie ze zmianą kierunku, iż musiał zawsze słuchać, co kulawy prawi, Proświta zaczęła się rozpadać, gdyż niemal wszyscy najwybitniejsi jej działacze zajęli się szerzeniem komunizmu, byli członkami komunistycznej Partji Zachodniej Ukrainy (KPZU), brali czynny udział w agitacji komunistycznej, a co więcej defraudowali pieniądze organizacyjne, przeznaczone na szerzenie oświaty i obracali je na agitację komunistyczną.

Ostatnio starostwo równieńskie powiadomiło powiatowy zarząd „Proświty" w Równem, iż z powodu niezgodnej ze statutem działalności tej organizacji zostaja zamknięte następujące filje „Proświty" w tym powiecie: Derewiany, Starożuków, Grabów, Broniki, Bilowskie Chutory, Miłostów, Gruszwica, Działkowicze, Gumienniki, Peresopnica, Koźlin, Nowy Tuczyn, Sinów Stolpin, Wołkoszów, Diweń, Zaliźnica, Deniczyn, Samostrzały, Paszuki, Zawrów, Majków, Posiagwa, Horbaków, Sergijówka, Ilin, Oleksijówka, Szymonów, Sapieżyn, Rusiwel, Tedorów, Horodek i Basów Kąt. Jednocześnie aż do odwołania zawieszono działalność następujących czytelń - bibljotek: Makoterty, Wielka Omeljana Kusteń, Koptowicze, Pustomyty, Drozdów, Horyńgród, Szczekiczeń, Zastawy, Dymitrówka, Hoszcza, Babin, Szpanów i Dworzec.

Społeczeństwo wołyńskie bez różnicy narodowości, któremu „działalność" Proświty" poważnie już dokuczyła, powyższe zarządzenie władz przyjęło z niekłamanem zadowoleniem.

UWAGI.

Co zrobić z tym fantem?

Wobec kończącego się w dniu 1 kwietnia roku budżetowego, Magistrat sosnowiecki pracuje nad budżetem na rok przyszły. Przy tej okazji nabiera aktualności szereg kwestyj, będących przyczyną niepomiernego powiększenia budżetu miasta.

Coprawda w drobnej, w bardzo nawet drobnej mierze przyczynia się do tego i teatr sosnowiecki, instytucja najniepoważniej traktowana zarówno przez Zarząd miasta, jak i społeczeństwo.

Mówiąc o teatrze, nie mamy bynajmniej na myśli obecnej sceny, pospolicie a często niesłusznie zwanej placówką kulturalną. Chodzi nam o sam budynek, o racjonalne jego wykorzystanie, treścią bowiem naszej troski w tej chwili nie jest chęć zaspokojenia problematycznych przyjemności nielicznych teatromanów, lecz los części majątku miejskiego, czem oczywiście jest budynek teatralny.

O ile nam wiadomo, w Magistracie brak jest stanowczej decyzji co do dalszych losów teatru i należy wnioskować, że na przyszły sezon nic się w tej sprawie nie zmieni. Może się najwyżej zmienić kierownik sceny, komisja teatralna, repertuar. Zasada jednak pozostanie ta sama, że Sosnowiec bez teatru istnieć nie może i w dalszym ciągu nawet przy najlepszem kierownictwie wobec braku poważniejszej subwencji teatr sosnowiecki będzie terenem bardzo smutnego zjawiska całkowitego upadku kultury scenicznej, co w języku zakulisowym nazywa się poprostu kryminałem.

Pamiętając o tem, że mamy pod bokiem doskonale prosperujący i nowocześnie urządzony teatr katowicki, że Sosnowiec nieprędko zdobędzie się na to, by można było w budżecie miejskim umieścić większą sumę na potrzeby teatru, albo, coby było z punktu widzenia socjalistycznego najprostszem wyjściem, na zupełne umiastowienie sceny, Magistrat winien pomyśleć poważniej o tem, jak wykorzystać wcale niebrzydką salę teatralną. Jest po temu właśnie okazja przy montowaniu budżetu.

Podsuwamy więc tu Magistratowi projekt, co do którego zdajemy sobie sprawę, iż nadaje się do dyskusji, ale też już wielki czas, aby w Radzie pogadano sobie szerzej o tem, co zrobić z tym fantem, zwanym teatrem, a przedstawiającym wartość wcale pokaźnej liczby dziesiątek tysięcy złotych.

Już przed dwoma laty na tem samem miejscu wskazywaliśmy, że teatr z prawdziwego zdarzenia w Sosnowcu utrzymać się nie może. I tak się stało rzeczywiście, bo oto już dwa sezony przepadły bez pożytku. Kierownicy są rozgoryczeni, widząc pustki na sali i w kasie, publiczność omija teatr zdaleka, gdy zobaczyła, iż na scenie dzieją się rzeczy nieprawdopodobne i rzadko kiedy mające co wspólnego ze sztuką. Kierownik teatru nie może nic porządnego pokazać, bo w kasie ciągły brak pieniędzy, publiczność nie odwiedza widowni, bo na scenie kryminał, a, mówiąc nawiasem, choćby i tego kryminału nie było, teżby pies z kulawą nogą nie przyszedł, bo woli jechać do Katowic na operę. Słowem, teatr znalazł się w sytuacji bez wyjścia i trzeba temu zaradzić, bo szkoda tego pomieszczenia, które się obecnie marnuje.

Zdaniem naszem kwestję możnaby rozwiązać najprościej w ten sposób, że w sali teatralnej Magistrat założy kino. Nie jest to taka herezja, na jaką na oko wygląda. Za przykładem Warszawy możnaby i w Sosnowcu otworzyć kinematograf miejski, bynajmniej nie w celach konkurencyjnych dla kin istniejących, lecz jako miejsce godziwej i kształcącej rozrywki dla młodzieży szkolnej i dzieci. Specjalny dobór filmów, mówiąc nawiasem zwykle bardzo tanich, wytworzyłby specjalny typ bywalca, czy to w osobie ucznia szkoły średniej, czy szkoły dokształcającej, lub wreszcie szkół powszechnych.

Nie wykluczyłoby to widowisk teatralnych. Magistrat postawiłby na czele instytucji wytrawnego znawcę stosunków teatralnych, któryby prócz kierowania kinem, miał za obowiązek sprowadzanie zespołów artystycznych, czy to z Warszawy, czy z Krakowa, lub goszczenie w teatrze przejezdnych trup artystycznych.

W ten sposób miasto pozbyłoby się kłopotu i wydatków, a budynek teatralny byłby wykorzystany pożytecznie.

Podsuwamy ten projekt w nadziei, że dotychczasowe doświadczenia teatralne Magistratu skłonią go do racjonalnego rozwikłania zagadnienia scény w Sosnowcu. **K. Ć—rk.**

Brak chleba w Zagłębiu.

WŁADZE WINNY ENERGICZNIE PRZECIWDZIAŁAĆ ZŁU.

Od dłuższego już czasu w Zagłębiu daje się odczuwać wielki brak chleba żytniego. W piekarniach można nabywać tylko chleb pszenny, oczywista po znacznie wyższych cenach.

W związku z tem zatrważającem zjawiskiem w ubiegłym tygodniu odbyła się w Magistracie sosnowieckim konferencja cennikowa, która w rezultacie przyniosła kilkugroszowe podwyższenie ceny chleba.

Okazało się, że niewiele to pomogło i chleba w dalszym ciągu niema. Na jutro znów zapowiedziane jest posiedzenie komisji cennikowej i znów prawdopodobnie cena mąki i chleba będzie podwyższona.

Społeczeństwo przyzwyczaiło się już potrosze do tego, że na przednówku wzrastają ceny chleba. W tym roku mamy jednak wypadek wyjątkowy, gdyż to dopiero marzec i jest się o co niepokoić, gdy się pomyśli, że mamy przed sobą jeszcze kwiecień, maj i czerwiec, a więc najcięższe przedżniwowe miesiące. Jeżeli już teraz brak jest chleba, jeżeli już teraz co tydzień zaczyna się zbierać komisja cennikowa, celem podwyższania cen chleba, to strach pomyśleć, co będzie w maju, lub w czerwcu.

Władze administracyjne i samorządowe mają okazję do okazania swej energji w zapewnieniu ludności Zagłębia mąki i chleba po cenach przystępnych.

Należałoby się może zwrócić z alarmującym apelem do władz centralnych, aby zajęły się goręcej Zagłębiem, tem Zagłębiem, które niedawno, bo w okresie wyborczym przedstawiło się Polsce, jako teren zbrodniczej akcji komunistów.

Nie należy tego owijać w bawełnę, ani nie można o tem zapominać przy ustalaniu ceny chleba, podstawowego artykułu spożywczego.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

21 Środa — Dziś Benedykta Op. Jutro Katarzyny W. Wsch. słońca 5 m 37. Zach. „ 17 m. 50

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „Sonata Kreutzerowska".

Kino „Swinks" — Wypadek pani sekretarzowej.

× **ZASTOSOWANIE ELEKTRYCZNOŚCI W GÓRNICTWIE I HUTNICTWIE (WYKŁAD VIII.)** Pod powyższem tytułem odbędzie się dnia 21 marca b. r. (środa) o godz. 19.45 w sali dyrekcji kolei państw. w Katowicach, staraniem koła katowickiego Polsk. Stow. Inż. i Techn. Woj. Śl. Wykład inż. J. Obrąpalskiego, docenta politechniki Warszawskiej, na który zaprasza się członków pokrewnych kół oraz zainteresowane osoby. Zapowiedziany na dzień 3 kwietnia b. r. IX Wykład tego prelegenta nie odbędzie się. W następną środę t. j. 28 marca b. r. w tejże samej sali i o tej samej godzinie odbędzie się odczyt z przezroczami na temat: „Praktyczne zastosowanie elektrycznego łukowego spawania", który wygłosi inż. Kwieciński, dyr. farb. rur w Tarnowskich Górach.

× **REKOLEKCJE DLA INTELIGENCJI** Staraniem Katolickiego Związku polek oraz Narodowej organizacji kobiet w Dąbrowie odbędą się trzydniowe rekolekcje dla inteligencji, pod kierownictwem ks. Opielskiego z Krakowa. Pierwsza konferencja odbędzie się dn. 24 b. m. t. j. w sobotę, o godz. 6 popoł. w sali Ogniska.

× **ZDERZENIE TRAMWAJU Z AUTEM.** Wczoraj w południe miał miejsce w Sosnowcu fakt zderzenia się auta z tramwajem, podczas którego obeszło się jednakże na szczęście bez ofiar. Mianowici eo godz. 12 w południe z ambulatorjum Kasy chorych na Wawelu wracał autem, prowadzonem przez szofera Kasy chorych Nowakowskiego Stefana, dr. Starzyński. Szofer skręcając obok cerkwi na ulicę 3 Maja nie spostrzegł nadjeżdżającego tramwaju nr. 8. Nastąpiło zderzenie. Silnie uderzone auto przewróciło się na chodnik, zaś dr. Starzyński i szofer wyrzuceni z niego znaleźli się poza nim, nie odnosząc poważniejszych obrażeń. Uszkodzone dość znacznie auto przew ieziono do garażu Kasy chorych.

Repertuar teatru w Sosnowcu.

W przygotowaniu arcywesoła farsa w 3-ch aktach „Mąż o dwuch żonach".

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR.

Środa, dnia 21 b. m. „Oficer gwardji".
Piątek, dnia 23 „Rusałka".
Sobota, dnia 24 „Hrabina" dla szkół mniejszości językowej niemieckiej.
Sobota, dnia 24 b.m. „Don Juan" premjera.

× **PRACE NAD BUDŻETEM.** Przedwczoraj odbyło się posiedzenie zarządu m. Sosnowca, poświęcone rozpatrywaniu budżetu miasta. Rozpatrzono dział szkolnictwa. Jak się dowiadujemy, budżet m. Sosnowca wzrośnie o 30 proc. w stosunku do budżetu z roku ubiegłego, czyli o mniej więcej 700 tys. zł.

× **KURSY KIEROWNIKÓW KOLONIJ LETNICH.** Polski Komitet pomocy dzieciom w porozumieniu z wydziałem opieki nad dziećmi Ministerstwa pracy i opieki społecznej organizuje w czasie od 15 kwietnia do 15 maja miesięczny kurs przeszkolenia dla wychowawców i kierowników kolonij letnich. Na kurs złożą się wykłady z zakresu higjeny, wychowania, zagadnień organizacyjnych kolonij letnich oraz zajęcia praktyczne, wycieczki i zwiedzania; ogółem 25 dni pracy po 6 godzin dziennie. Kurs jest bezpłatny, słuchacze przyjezdni będą mieli zapewnione mieszkania. Wszystkie instytucje samorządowe i społeczne, które organizują kolonje letnie dla dzieci i młodzieży proszone są o zgłaszanie swych kandydatów na kurs przeszkolenia do dnia 1 kwietnia r. b. wraz z podaniem nazwy i adresu instytucji polecającej, nazwiska, wieku i adresu kandydata oraz danych, dotyczących jego wykształcenia i dotychczasowej praktyki wychowawczej. Zgłoszenia należy kierować do Polskiego Komitetu pomocy dzieciom (ul. Jasna 11 w Warszawie) referat naukowo - wychowawczy.

× **PRZYPOMNIENIE DLA PŁATNIKÓW PODATKU GRUNTOWEGO.** Z urzędu skarbowego w Będzinie otrzymujemy następującą wzmiankę: Płatnikom podatku gruntowego przypomina się, że pierwsza rata tego podatku za bieżący 1928 rok winna być uiszczoną w terminie ustawowym t. j. w czasie od 15 marca do 15 kwietnia r. b. Terminowe uiszczenie należności leży w interesie nietylko skarbu państwa, lecz przedewszystkiem samych płatników, niezwłocznie bowiem po upływie terminu płatności t. j. z dniem 16 kwietnia b. r. przystąpią władze skarbowe do przymusowego ściągania pierwszej raty podatków gruntowych za rok 1928 co spowoduje znaczne koszty egzekucyjne oraz kary za zwłokę.

Zwycięska drużyna strzelecka

OBWODU SOSNOWIEC W MARSZU SULEJÓWEK - WARSZAWA.

W dniu 20 bm. o godz. 8 rano powróciła z Warszawy drużyna strzelecka obwodu Sosnowiec, która z racji imienin p. marszałka została wysłana do Warszawy na zawody w marszu Sulejówek — Warszawa.

W marszu tym drużyna, składająca się ze strzelców: S. Skowrona — komendanta drużyny, Sosnala — zastępcy, Przybyłowskiego, Woźniaka, Szczypińskiego, Ćwięka, Wylona, Halupczaka, Kwiecienia, Drewniaka. Ludwiczka, Madowicza i Polańskiego — zdobyła nagrodę miasta Warszawy w postaci małokalibrowego karabinku belgijskiego. Po zawodach delegacja Zagłębia Dąbrowskiego z porucznikiem Bentkowskim, delegatem obwodu strzeleckiego p. Kłębkiem i 5 górnikami udała się do Belwederu, wręczając w kancelarji p. marszałka adres od obywateli Zagłębia Dąbrowskiego wraz z upominkiem, artystycznie wykonanym z węgla przez górnika z kop. „Jerzy".

Drużyna po powrocie zameldowała się u komendanta obwodu p. Plebanka — złożyła mu życzenia imieninowe i wręczyła zdobytą nagrodę dla obwodu. W krótkich słowach komendant obwodu po dziękował drużynie za wysiłek i zwycięstwo, poczem udano się do wspólnej fotografji, która niebawem ukaże się w najbliższym dodatku ilustrowanym.

× **O UPORZĄDKOWANIE UL. 3 MAJA.** Magistrat dąbrowski zamierza w tym roku przystąpić do uporządkowania chodników na niektórych ulicach oraz do ułożenia płyt betonowych na chodnikach, dotychczas ich nieposiadających. Między innemi, ma być ułożony chodnik z płyt betonowych na ul. Mydlice, co istotnie będzie dużem udogodnieniem dla mieszkańców tej dzielnicy. W związku z projektem doprowadzenia do należytego stanu chodników w mieście, należałoby również zająć się wreszcie uporządkowaniem chodników na ul. 3 Maja, zwłaszcza po lewej stronie ulicy, gdzie istnieją zdradliwe wyrwy i dziury, a szerokość chodnika w kilku miejscach wynosi kilkanaście cali. Sprawa uporządkowania tej ulicy walkuje się już od kilku lat, to też byłby najwyższy czas nadać jej narszcie odpowiedni wygląd.

× **O UDOGODNIENIE DLA PODRÓŻNYCH.** Otrzymaliśmy liczne skargi na wysoce utrudniony przejazd w pociągu wychodzącym z Katowic o godzinie 19 m. 7, w którym znajduje się tylko jeden mały wagon 2 klasy, w następstwie czego z uwagi na dużą ilość podróżnych drugiej klasy, część zmuszona jest jeździć klasą trzecią. Ponieważ na tle tem wynikają ustawiczne zatargi i słuszne pretensje, należałoby koniecznie sprawę tę unormować co niewątpliwie władze kolejowe w Katowicach uczynią.

× **WYNIK ZBIÓRKI NA SIEROCINIEC IM. MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.** Komitet budowy sierocińca im. marsz. Piłsudskiego nic otrzymał jeszcze ostatecznych wyników ze zbiórki, urządzonej w ubiegłą niedzielę na terenie powiatu Będzińskiego na wspomniany cel. Sądząc z dotychczas nadesłanych obliczeń, zbiórka uliczna dała z górą 3 tysiące zł.

× **NA ŁĘKAWĘ HARCERSKĄ.** Komitet organizacyjny balu liljowego za naszem pośrednictwem podaje do wiadomości, że na odnowienie Łękawy harcerskiej złożyły swoje ofiary następujące osoby: pp. Przedpelski zł. 25, Wengris zł. 25, Radziszewska zł. 2, Świnarska zł. 3, Anowa zł. 3, Świerczewska zł. 3, Terlecka zł. 3, Czyżowa zł. 3, Pogorzelski zł. 3, Jankowski zł. 3, Kaleński zł. 10, Reissowie zł. 8, Skup zł. 20, Raźniewski zł. 15, Fryczowie zł. 7. Jednocześnie komitet balu liljowego składa podziękowanie tym wszystkim, którzy tak wydatnie przyczynili się do zasilenia funduszów naszych harcerzy.

× **SKUTKI PIJAŃSTWA.** 19-letni Stefan Śrubarczyk, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Robotniczej 14, przyszedłszy onegdaj do domu pijany wypił w celach samobójczych buteleczkę esencji octowej. Po udzieleniu pierwszej pomocy na miejscu, desperata w stanie niezagrażającym życiu przewieziono do szpitala miejskiego na Pekinie.

Walka z bezrobociem.

ROLA W TEJ WALCE SAMORZĄDÓW

Centralne władze państwowe powołały w roku 1926 komitet ministrów dla złagodzenia bezrobocia, który miał za zadanie wszczęcie akcji, zmierzającej do zatrudnienia bezrobotnych. Akcja ta polegała na udzielaniu poszczególnym samorządom pożyczek na prowadzenie robót inwestycyjnych. W roku budżetowym 1926-27 samorządy uzyskały pożyczek od państwa na ogólną sumę 28.850.000 zł. Pomimo, że pożyczki te udzielone były gminom na dogodnych warunkach, jednak samorządy nie mogły ich spłacać w terminie, a to z powodu słabego stanu finansowego miast polskich, jak również z powodu zobowiązań, zaciągniętych przez zarządy miast w prywatnych instytucjach kredytowych, krajowych i zagranicznych. Szczególnie miasta, które zaciągnęły pożyczki inwestycyjne od amerykańskiej grupy finansowej Ulen et Co, znalazły się w nadzwyczaj ciężkiem położeniu materjalnem, ponieważ nie potrafiły one płacić nawet rat amortyzacyjnych.

Akcja złagodzenia bezrobocia, wszczęta przez komitet ministrów obliczona była do końca marca rb., jednak obecnie wysuwa się konieczność przedłużenia terminu jej likwidacji do końca maja rb., ponieważ z początkiem czerwca nastąpi realizacja budżetu inwestycyjnego, który ożywiając ruch budowlany, usunie kryzys bezrobocia. Pożyczki, zaciągnięte przez miasta w latach poprzednich ze skarbu państwa na zatrudnienie bezrobotnych, utrudniają w znacznym stopniu zestawienie przez samorządy normalnych budżetów. Chcąc zaradzić złemu, samorządy zwróciły się do władz centralnych za pośrednictwem Związku miast polskich o przeprowadzenie konwersji wszystkich pożyczek, zaciągniętych dotychczas przez samorządy na pożyczki długoterminowe za pośrednictwem Banku Gospodarstwa krajowego.

× **O CENY W BUFETACH KOLEJOWYCH.** Ministerstwo komunikacji zarządziło bezzwłoczną rewizję cenników potraw i napojów w restauracjach i bufetach kolejowych, przytem zwróciło uwagę, że ze względu na istniejącą od dłuższego czasu stabilizację cen rynkowych za artykuły pierwszej potrzeby, należy dążyć raczej do obniżenia cen, aniżeli dopuścić do ich zwyżki. Jednocześnie Ministerstwo zarządziło, że ceny pieczywa powinny być ustalane tylko w wysokości własnych kosztów nabycia, a więc bez żadnego zysku dzierżawcy. W końcu Ministerstwo poleciło zwracać uwagę na sprawną obsługę tak w samych restauracjach i bufetach kolejowych, jak i przy podawaniu potraw i napojów do wagonów kolejowych.

× **TOWARZYSZE FRYZJERZY.** W ub. niedzielę zwołane zostało w lokalu żydowskich tragarzy przy ul. Kołłątaja 6 w Sosnowcu zebranie pracowników i uczniów fryzjerskich. Przewodniczył jakowyś handlowiec — żyd. Na zebranie to zaproszono również pracowników fryzjerskich — chrześcijan. Przewodniczący wyjaśnił w żargonie, a później po polsku, że towarzysze fryzjerzy zebrali się po to, aby przed świętami wszcząć akcję podwyżkową. Jeden z pracowników chrześcijan zaprotestował przeciw nazywaniu zebranych „towarzyszami". Wobec tego żydzi wszczęli awanturę i zebranie skończyło się na niczem. Notując ten wypadek, musimy wyrazić zdziwienie, że pracownicy fryzjerscy—chrześcijanie nie mogą, czy nie umieją zorganizować własnego związku i idą na pasku jakowychś handlarzy, czy tragarzy z ul. Kołłątaja.

× **RABUNEK.** Mieszkaniec wsi Tuczna Baba Nędza Stanisław zawiadomił policję, że wracając onegdaj o godz. 10 wiecz. do domu został zatrzymany obok lasu państwowego pod Ząbkowicami przez dwuch nieznanych osobników, którzy pod groźbą pobicia zażądali od niego wydania gotówki. Nędza oddał nieznajomym posiadane przy sobie 30 zł. które ci zabrawszy zbiegli. Przeprowadzony przez policję pościg pozostał narazie bez wyników.

× **KRADZIEŻE.** Z szopy drewnianej przy ul. Nowokościelnej, należącej do Jakóba Szwarcbauma (1 maja 6) skradziono 700 próżnych butelek, 52 worki i 16 kg. wełny. Policja prowadzi dochodzenie.

Lekarz amerykański i oficer litewski

a właściwie nie wiadomo, co za jeden.

(s) Jeszcze w początkach ub. roku do Łodzi przybył z Ameryki reemigrant Józef Maculewicz, liczący obecnie 34 lata. „Amerykanin" zaopatrzony w dolary szybko pozawierał moc znajomości. Znajomym przedstawiał się jako

doktór medycyny,

posiadający w Nowym Jorku własną klinikę. Do Polski przyjechał nie dla karjery, chociaż, jak sam zapewniał mógłby ją tu z łatwością uzyskać, lecz tylko w celach obserwacyjnych. O majątku swym, jaki pozostawił w Ameryce, opowiadał nieprawdopodobne historje: wynosił on, według jego twierdzeń,

grube miljony.

Do majątku takiego doszedł w Ameryce, gdzie też kształcił się i uzyskał na jednym z tamtejszych uniwersytetów dyplom doktora medycyny. W czasie swej praktyki lekarskiej poznał najróżnorodniejsze arkana sztuki medycznej i nie było dla niego żadnej nieuleczalnej choroby. Na wszystkie znał odpowiednie środki.

Ostatnio jednak zaprzestał praktyki lekarskiej, gdyż jak twierdził,

zawiódł się na ludziach

i jego zdaniem nie są oni warci udzielania im pomocy. Opowiadając o nieuczciwości ludzkiej M. opisywał fakt rzekomego okradzenia go w czasie podróży morskiej z Ameryki do Europy. Złodziej skradł mu wówczas 18.000 dolarów i dyplom lekarski. Jak zapewniał Maculewicz swych przygodnych przyjaciół znaczna to suma, dla przeciętnego śmiertelnika przedstawiająca majątek

dla niego była niczem.

W ciągu krótkiego stosunkowo czasu Maculewicz stał się na bruku łódzkim głośnym i sławnym. Znaleźli się tacy, którzy prosili go o udzielanie porad lekarskich i t. p. Maculewicz był nieugięty. Widocznie zbyt mocno zawiódł się na ludziach. Sława głośnego doktora amerykańskiego

doszła wreszcie do uszu policji.

Doktora zytrzymano. Podczas legitymowania go okazało się, że w dokumencie, wystawionym na nazwisko Maculewicza przez konsulat polski w Waszyngtonie, niektóre rubryki były poprzerabiane. Tłomaczenie zaś „doktora" było tak niejasne, że oddano go do dyspozycji władz sądowych. Wezwani świadkowie, przygodni znajomi M. zeznawali, że gdy doktór chciał, to potrafił wyleczyć chorego.

Najwięcej zachwalanym przez niego lekiem był alkohol,

którego M. używał bez miary. Jeden ze świadków opowiedział, że M. tak był odpornym na alkohol, że

wypicie 100 butelek wódki w jednym dniu

wcale mu nie zaszkodziło. W wyniku sprawy sąd łódzki skazał Maculewicza na 6 miesięcy więzienia. Po opuszczeniu murów więziennych M. przeniósł się w okolice Sieradza, gdzie za włóczęgostwo odsiadywał w więzieniu sieradzkiem. Po tak niegościnnem przyjęciu w Łodzi i Sieradzu „doktór" postanowił szukać szczęścia gdzieindziej. Po paromiesięcznej wędrówce przed paru tygodniami, jako agent zakładu portretowego „Meda" w Łodzi

zawitał w okolice Zagłębia.

Zbierając zamówienia na portrety, M. opowiadał swym klijentom, a zwłaszcza płci pięknej, o swym „prawdziwym" zawodzie lekarskim, o majątku w Ameryce, niechęci do ludzi i t. p. Do bogatego zbioru „historyjek" dołączył również dwie nowo skomponowane, a mianowicie, że

na Kresach ma znaczny majątek

i olbrzymi drapacz chmur w Ameryce.

Wędrując po okolicznych wsiach i przyjmując zamówienia wraz z fotografjami na artystyczne portrety M. nocował kątem bądź to w chacie sołtysa, bądź pierwszego lepszego wieśniaka. Przed paru dniami M. przybył do Sosnowca. Zbierając zamówienia w dzielnicy pogońskiej M. stołował się w jednej z restauracyj. Przychodząc codziennie na obiady

wdawał się w rozmowy z bufetową,

której opowiedział, jak wielu innym o swem majątku, wykształceniu, przygodach i t. p. Bufetowa, jako kobieta, która nie mogła utrzymać długo języka za zębami, opowiedziała o tajemniczym „doktorze" znajomym. I niewiadomo kiedy M. miał już na Pogoni urobioną opinję sławnego. I nietylko wiedzieli o nim mieszkańcy Pogoni, bo i dowiedziała się o nim również ciekawa, jak zwykle policja. Niespodziewającego się takiego obrotu sprawa

M. przyprowadzono wczoraj do urzędu śledczego.

Badany tutaj potwierdził krążące o nim wersje, przyznał się do odsiadywania kary w więzieniu łódzkiem i sieradzkiem, do niesnasek ze swą żoną, z którą od pewnego czasu nie mieszka i t. p. i t. p.

Oprócz powyższych historyj Maculewicz opowiedział jeszcze jedną i to dość interesującą. Mianowicie dowodzi on, że

służył w wojsku litewskim w randze porucznika.

Wykształcenie wojskowe otrzymał, również jak i lekarskie, w Ameryce.

Ile jest prawdy w opowiadaniach Maculewicza i kim on jest właściwie, stwierdzi prawdopodobnie w niedługim czasie policja, która go zatrzymała i prowadzi dochodzenie

Jedwab i eleganckie rękawiczki

CZYLI NIESPEŁNIONE GROŹBY ZASTRZELONEGO BANDYTY.

Po zastrzeleniu przez policję w Modrzejowie groźnego bandyty Lelka, który planował napad na mieszkanie **ks. prałata Goli w Niwce,** Urząd śledczy w Sosnwocu, prowadząc dochodzenie wykrył, główną melinę zabitego bandyty. Znajdowała się ona w **mieszkaniu stryja bandyty Lelka,** we **wsi Chocznin pod Wadowicami.** Po każdej udanej wyprawie bandyta przewoził do Choczni zdobyte łupy, stąd zaś wysyłał je przez zaufanych wspólników i wspólniczki na sprzedaż do różnych miast. Podczas przeprowadzonej rewizji w mieszkaniu Lelków znaleziono znaczną ilość **materyj jedwabnych, bielizny męskiej, rękawiczek i t. p.** Zapytywany przez policję Lelek, skąd posiada jedwab, tłomaczył się, że jako krawiec z zawodu **używa różnych materjałów.** W mieszkaniu Lelków znaleziono również kilka bluzek, kompletów bielizny i t. p. — poszytych ze skradzionego jedwabiu, w które ubierała się prosta wieśniaczka, stryjenka zastrzelonego bandyty. Zapytywana w jakim celu ma u ciebie skórkowe rekawiczki, których **żadnym sposobem** nie mogła wciągnąć na swe grube ręce, tłomaczyła się, że nie są one jeszcze **odpowiednio rozciągnięte.** Tłomaczenia te obojga wieśniaków wzbudzały tylko śmiech. Wreszcie oboje przyznali się do przetrzymywania swego siostrzeńca - bandyty i do trudnieniu się paserstwem. **Oboje zostali aresztowani i staną przed sądem.**

Według krążących wersyj zastrzelony bandyta jeszcze na kilka dni przed swą śmiercią **odgrażał się, że zastrzeli jednego z przodowników policji, dozorcę więzienia mysłowickiego,** który dał mu się **we znaki podczas pobytu w więzieniu oraz** dwie swe znajome, które używał do przewożenia i sprzedawania kradzionych przedmiotów. **Tych ostatnich** chciał się pozbyć, obawiając się, aby, jako wtajemniczone w jego sprawki bandyckie, nie zdradziły go.

Groźby te jednakże nie ziściły się i bandyta sam zginął z ręki policji.

Gorsząca awantura na cmentarzu

I EPILOG JEJ PRZED SĄDEM.

(l) Na ławie oskarżonych przed sekcją karną Sądu okręgowego w Sosnowcu zasiedli trzej mieszkańcy Pogoni Stanisław Szlenk lat 24, Bolesław Madejski l. 19 i Feliks Godowski l. 20, obwinieni **o bezprzykładne awanturowanie się na cmentarzu grzebalnym w czasie pogrzebu.**

W dniu 20 października ub. r. wikary parafji pogońskiej, ks. Józef Krawczyński, otrzymawszy polecenie od proboszcza, by odprowadzić na cmentarz zwłoki śp. Józefa Madejskiego i śp. Henryka Żornickiego w jednym kondukcie, połączył oba orszaki żałobne i stanąwszy na ich czele, ruszył w stronę cmentarza.

W drodze, rodzina zmarłego Madejskiego, której nie podobał się wspólny kondukt, poczęła szemrać i niebawem odłączyła się od orszaku, prowadzącego zwłoki ś. p. Żornickiego, pozostając w tyle.

Na cmentarzu ks. Krawczyński, po pochowaniu zwłok ś. p. Żornickiego, czekał na nadejście drugiego orszaku, by odprawić modły.

Widząc to rodzina zmarłego Madejskiego, a przedewszystkiem brat nieboszczyka — Bolesław, jego szwagier Szlenk i niejaki Godowski, **poczęli krzyczeć, że nie potrzebują księdza, że znakomicie bez niego się obejdą itd., poczem usiłowali usunąć kapłana ze cmentarza, a nawet polecili orkiestrze grać, by przerwać w ten sposób rozpoczęte modły.**

W rezultacie ks. Krawczyński zmuszony był opuścić cmentarz, by przerwać gorszącą awanturę i nie dopuścić do profanacji poświęconego miejsca.

Sąd, po przesłuchaniu kilku świadków, **skazał głównego inicjatora bezprzykładnej i karygodnej awantury na 8 miesięcy więzienia, Madejskiego zaś i Szlenka po 2 miesiące więzienia.** Szlenkowi i Madejskiemu wykonanie kary zawieszono.

× **ZWYRODNIAŁY OSOBNIK.** W szkole powszechnej nr. 16 w Sosnowcu, mieszczącej się przy ul. Kamiennej, uczył śpiewu niejaki Stanisław Lichota, zamieszkały od dłuższego czasu w Sosnowcu. Ci, którzy go znali, nie przypuszczali aby mógł on znaleźć się nagle w więzieniu. A jednak tak się stało. Bowiem policja stwierdziwszy, że Lichota dopuszczał się niemoralnych czynów z kilkunastoletniemi uczenicami szkoły, z których na trzech dopuścił się gwałtu, natychmiast go aresztowała. Zwyrodnialca osadzono w więzieniu, sprawę zaś ujął w swe ręce sędzia śledczy.

× **O DWUNASTOGODZINNY DZIEŃ W HANDLU.** Od dłuższego czasu organizacje kupieckie zabiegają o to, ażeby niektórym dziedzinom handlu przyznano dwunastogodzinny dzień pracy. Kilka dni temu delegacja stowarzyszenia kupców polskich interwenjowała u wiceministra przemysłu i handlu p. d-ra Doleżala, aby rozporządzenie Prezydenta Państwa normujące godziny w handlu, przyznało kupcom kolonialnym prawo do dwunastogodzinnego czasu otwarcia sklepów

---

TO ZALEŻY.

— Czy mógłbym się zobaczyć z panem kasjerem?
— Niestety niema go.
— A kiedy przyjdzie?
— To zależy od jego obrońcy.

Kronika Zawiercia.

Kino „Stella" — Czarny pirat".

× GRUSZCZYŃSKI W ZAWIERCIU? Otrzymaliśmy wiadomość, że niebawem zjechać ma do Zawiercia na zaproszenie „Lutni" sławny tenor polskiej opery stołecznej, Stanisław Gruszczyński, który weźmie udział w wielkim koncercie na wpisy szkolne. Jeśli wiadomość ta sprawdzi się, będzie to wielka zasługa „Lutni" zawierciańskiej i rzadka sposobność dla naszego zadymionego grodu usłyszenia tego wielkiej miary śpiewaka.

× KONCERT NA P. M. S. Zorganizowany w ubiegłą sobotę przez Polską Macierz Szkolną w Zawierciu koncert prof. Burkatha zgotował miłośnikom muzyki miłą niespodziankę. Młody ten i utalentowany kompozytor, po krótkiej prelekcji, w której zobrazował żywo historję rozwoju muzyki polskiej w ostatniem stuleciu i dobie dzisiejszej, wykonał szereg utworów głośnych kompozytorów polskich. Interpretacja prof. Burkatha nacechowana indywidualnym temperamentem, wrażliwem i subtelnem zrozumieniem autora i świetną techniką zdobyła mu cały aplauz pełnej sali, a utwory własne przy burzy oklasków musiał koncertant dwukrotnie bisować. Zestawienie kilku preludjów kompozytora z jego drobiazdżkiem muzycznym granym na bis „Awantura w dancingu", daje miarę wielkiej rozległości jego talentu. Sobotni koncert świadczy chlubnie o stałej pracy miejscowego Koła P. M. S., która czyniąc zabiegi o zasilanie swych skromnych funduszów propaguje równocześnie kulturę ducha w najlepszej jej formie.

Ze sportu.

SEZON SPORTOWY W ZAGŁĘBIU ROZPOCZĄŁ SIĘ POD ZŁYM ZNAKIEM. W ubiegłą niedzielę rozpoczęły się na terenie Zagłębia pierwsze w tym sezonie zawody w piłkę nożną, przyczem niektóre kluby wykazały zupełny brak kultury a natomiast objawy brutalności, na co władze sportowe winny zwrócić baczną uwagę i przeciwdziałać tym objawom. W Czeladzi odbyły się zawody pomiędzy drużyną C. K. S. i Brynicy, z wynikiem 3 : 0 (2 : 0). Zawody zakończyły się zasłużonem zwycięstwem C. K. S., który górował nad przeciwnikiem techniką gry i szalonym tempem, którego „Brynica" chwilami nie mogła wytrzymać. Należy zaznaczyć, iż z powodu brutalnego zachowywania się drużyny „Brynicy", a szczególnie jej kapitana Przybylskiego, zawody zostały rozwiązane przez sędziego na pół godziny przed końcem. Nowe władze sportowe niewątpliwie zainteresują się bliżej incydentem, jaki zaszedł na wspomnianych zawodach i wpłyną na to, aby podobne zajścia, które bynajmniej nie przyczyniają się do spopularyzowania sportu, więcej się nie powtarzały. Zawody prowadził sędzia wyznaczony przez podkolegjum sosnowieckie, p. Ludwik Wieczorek. Daleko gorsze zajście miało miejsce na zawodach drużyn T. S. Dąbrowa i R. K. S. Zagłębie w Dąbrowie, gdzie gra od początku była niezwykle brutalna, w następstwie czego w połowie zawodów została przerwana, wskutek zejścia z boiska drużyny T. S. Dąbrowa, której dwuch graczy wyniesiono z boiska nieprzytomnych i z połamanymi obojczykami. Fakt ten nie wymaga komentarzy i należy spodziewać się, iż władze sportowe wyciągną z tego odpowiednie konsekwencje.

NOWE WŁADZE W C. K. S. W ub. sobotę odbyło się walne zebranie członków uczestników Czeladzkiego klubu sportowego. Po sprawozdaniu z działalności zarządu za rok ubiegły i po dłuższej dyskusji nad sprawozdaniem, przystąpiono do wyboru nowego zarządu, który ukonstytuował się następująco pp.: Marjan Mokrski — prezes, Roman Nieszporek — wiceprezes, Jan Lorek — skarbnik, Józef Pawełczyk — sekretarz, Feliks Majcherczyk — gospodarz, Edward Konieczny — kierownik sekcji P. N., i p. Ludwik Wieczorek bez funkcji.

Program radjowy

na środę 21 marca b. r.

KATOWICE.

16.20 — Komunikaty Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl.
16.30 — Nadprogram
16.40 — Odczyt p. t. „Piękno Ziemi Polskiej — Pieniny" — wygł. prof. dr. Stan. Niemcówna.
17.05 — Komunikat Dyrekcji Kolei Państwowych w Katowicach.
17.20 — Wykład języka polskiego (kurs wyższy).
17.45 — Program dla dzieci.
18.15 — Koncert popołudniowy.
18.55 — Komunikaty.
19.15 — Rozmaitości.
19.35 — Odczyt p. t. „Szkolnictwo techniczne w Województwie Śląskiem" — wygł. inż Karol Staś, dyr. szkoły Mechaniczno - Hutniczej w Król.-Hucie.
20.00 — Odczyt organizowany przez Prezydjum Rady Ministrów.
20.30 — Koncert muzyki starowłoskiej:

Program:

Część I-sza: 1) Cerelli — Adagio, 2) Campagnoli — Romanso, 3) Boccherini — Adagio, 4) Marcello — Sonata E-moll. Wykonawcy: prof. M. Szaleski (altówka), p. J. Szaleska (fort.).

Część II-ga: Szereg pieśni odśpiewa p. O. Kwiatkowska.

Część III-cia: 1) Martini — Plaisir d'amour, 2) Martini — Gavotte, 3) Milandro — Andante et Hemiot, 4) Ariosti — 2-e sonate A-dur. Wykonawcy: prof. M. Szaleski (altówka), p. J. Szaleska (fortepian).

22.00 — Sygnał czasu i komunikaty PAT.
22.30 — Koncert z kawiarni „Astorja".

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Bierne saldo bilansu handlowego Polski

ZA MIESIĄC LUTY.

W uzupełnieniu wczorajszej depeszy „Kurjera Zachodniego" podajemy następujące szczegóły o stanie bilansu handlowego Polski za miesiąc luty:

Przywieziono ogółem 379.362 ton o wartości 270.378.000 zł., wywieziono zaś 1.557.610 ton, wartości 197.823.000 zł., bierne saldo bilansu handlowego wynosi więc 72.555.000 zł. W porównaniu z danemi za styczeń r. b. dane powyższe wykazują zmniejszenie przywozu o 785.000 zł., wywozu zaś o 20.591.000 zł.

Zmniejszył się przywóz artykułów spożywczych, kauczuku i wyrobów kauczukowych, oraz maszyn. Zwiększył się natomiast przywóz nawozów sztucznych, skór, futer, oraz środków komunikacji, przyczem zwyżka ta spowodowana została importem statków morskich i rzecznych.

Zmniejszenie wywozu spowodowane zostało głównie spadkiem wywozu artykułów spożywczych, zwł. zcza cukru i paszy; wzrósł wywóz jaj, trzody chlewnej, materjałów i wyrobów drzewnych i wreszcie węgla i produktów naftowych. Poważniejszy wzrost wywozu znajdujemy w grupie metalowej.

Kronika gospodarcza.

KREDYT DLA WŁASNOŚCI ZIEMSKIEJ. Bank Gospodarstwa Krajowego uruchomił kredyt siewny dla średniej i większej własności ziemskiej. Krakowski oddział banku udziela kredytów dla całego województwa Krakowskiego, dla całego województwa Lwowskiego po San, dla Śląska Cieszyńskiego, oraz powiatów: Miechowskiego i Olkuskiego, województwa Kieleckiego. Z kredytu korzystać mogą jedynie ziemianie (właściciele dóbr i dzierżawcy), którzy nie posiadają już więcej zboża na sprzedaż. Podania o kredyt winne być zaopinjowane przez Związek ziemian lub okręgowe Towarzystwo rolnicze.

ARTYKUŁY PIERWSZEJ POTRZEBY. Izba Przemysłowo - Handlowa w Poznaniu notuje następujące ceny artykułów pierwszej potrzeby w hurcie i detalu. Hurt: za 100 kg. w złotych: mąka pszenna 75.00 — 76.00, ziemniaki 10.00, za 1 kg. w złotych: chleb 65 proc. — 0.58 — 0.59, mięso wołowe 2.00 — 2.60, słonina 2.80, smalec 4.00, tłuszcz importowany 2.92, masło — 7.20, ryż 0.88 — 1.20—1.30, herbata 10.00 — 12.00 — 18.00 — 20.00, kawa 5.80 — 7.20 — 9.00 — 11.00, kakao 5.80 —6.00 — 6.40, mleko za 1 litr 0.37, jaja za skrzynię 190.00 — 200.00 (dowóz towaru dostateczny, spodziewana jest w związku z mrozami zwyżka), śledzie za beczkę najprzedniejsze 162.00 — 166.00, dobre 151.00 — 156.00, zwykłe 142.00 — 146.00. Detal: za 100 kg.: żyto 42.00 — 44.00, pszenica 51.00 — 53.00, mąka żytnia 66.00 — 72.00, mąka pszenna 84.00 —90.00, (ceny mają tendencję zwyżkową wskutek braku podaży); za 1 kg.: chleb 65 proc. — 0.60 — 0.64, mięso wołowe 3.20, smalec 4.40, słonina — 3.00, tłuszcz importowany — 3.20, masło — 7.60, ziemniaki 0.14, ryż zwykły 1.00, dobry 1.45, przedni 1.50, herbata zwykła 12.00 — 14.00, dobra 18.00 — 21.00, najprzedniejsza 22.00 — 25.00, kawa zwykła 6.40 — 7.20, dobra 8.40 — 11.00, najprzedniejsza 10.00 — 14.00, kakao zwykłe 6.40, dobre 6.80, najprzedniejsze — 7.20, mleko za 1 litr —0.40, jaja za sztukę — 0.16, śledzie za sztukę zwykłe — 0.15 — 0.18, dobre 0.18 — 0.20, najprzedniejsze 0.25.

PROGRAM ROZBUDOWY SIECI TELEFONICZNEJ. Ministerstwo poczt i telegrafu opracowało szczegółowy plan budowy telefonicznej sieci kablowej ogólnej długości 3.400 klm. Wykonanie tego planu obliczone jest na lat 15. Przedewszystkiem będą budowane linje, łączące najważniejsze środowiska przemysłowe ze stolicą i zapewniające Polsce komunikację z Europą zachodnią. Będzie to linja Warszawa — Cieszyn przez Łódź, Częstochowę i Katowice, z odgałęzieniem do granicy niemieckiej i do Krakowa. W ten sposób uzyskamy komunikację z Niemcami, Czechosłowacją i krajami południowej Europy. Koszt budowy odcinka kablowego Warszawa — Łódź wynosić będzie 15 miljonów złotych, a dalsze odcinki do Cieszyna— 35 milj. złotych. W roku bieżącym roboty prowadzone będą na razie na odcinku Warszawa — Łódź z funduszów pożyczki amerykańskiej. W dalszym etapie prac przewidywana jest budowa linij, łączących Polskę z Rosją i krajami bałtyckiemi.

WODY STOŁOWE I LECZNICZE. Produkcja krajowa sztucznych wód leczniczych i stołowych stale się rozwija. W ostatnich 5 latach wzrosła ona blisko czterokrotnie. Zbyt wyrobów, szczególnie w wielkich miastach, jest dostateczny i w roku bieżącym zapowiada się jeszcze lepiej, aniżeli w roku ubiegłym. Fabryki sprzedają swoje wyroby przeważnie na kredyt wekslowy, dochodzący niekiedy do 4 miesięcy, podczas, gdy w handlu detalicznym obowiązuje pokrycie gotówkowe. Płatność dłużników pozostawia dużo do życzenia, gdyż jeszcze zaległości z roku 1927-ym mimo upomnień bardzo opieszale wpływają. Wielkiemi bolączkami tej gałęzi przemysłu są: 1) brak kredytów długoterminowych, 2) wysoka taryfa kolejowa, która podraża produkt o blisko 20 proc., 3) wysokie ciężary socjalne.

PIERWSZA POLSKA MAPA MORSKA. Niedawno wyszła z druku w skali 1 : 75.000 pierwsza polska mapa morska, obejmująca część naszego wybrzeża i wody przylegające. Mapa ta została opracowana przez służbę hydrograficzną w kierownictwie marynarki wojennej.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 20-3.

AKCJE: Bank Handlowy 123.00, Bank Polski 148.50—149.25—149.00, Bank Spółek Zarobk. 88.00, Spiss 162.50, El. Dąbrowa 72.50, Cukier 74.50, Firlej 56.50—56.00, Łazy 9.00, Nobel 39.25, Cegielski 43.50—44.50, Ostrowieckie 85.00, Pocisk 11.00, Rudzki 54.50—54.00, Starachowice 64.50—64.75—64.50, Borkowski 19.25, Spirytus 59.50.

WALUTY I DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.51—43.51 i pół, Wiedeń 125.40 Praga 26.41 i pół, Włochy 47.12, Szwajcarja 171.95, Holandja 358.90, Sztokholm 239.26, Dolarówka 5 proc. 70.25—69.75—70.00.

Tendencja dla akcyj słabsza, dla walut utrzymana, Londyn mocniej.

Kącik humorystyczny.

OSTROŻNA.

Mąż: — Widzisz Maniu, ja już umieram — powiedz czyś mi całe życie była wierna?

Żona: — A jak nie umrzesz?

KANDYDAT NA MARYNARZA.

— Tak, mój chłopcze, musisz wreszcie postanowić, czem chcesz zostać. Wszyscy tu na ziemi musimy pracować.

— To ja już lepiej zostanę marynarzem.

ALIBI.

W teatrze pod koniec przedstawienia zwraca się pewien gość do biletera, aby mu się postarał o program.

— Przecież przedstawienie już się skończy — mówi bileter, który sprzedał już wszystkie programy — więc program już niepotrzebny.

— Kiedy muszę się nim wylegitymować przed żoną

Wygrane loterji państwowej.

10-ty DZIEŃ CIĄGNIENIA.

W 10-tym dniu ciągnienia 5-ej klasy 16-ej loterji państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

15.000 zł. — 89641.

10.000 zł. — 67217 10031.

5.000 zł. — 27841 38774 41508 84266 103234.

3.000 zł. — 11631 46657.

2.000 zł. — 37353 70343 80010 86367 129622.

1.000 zł. — 14719 19702 20002 38677 41577 56573 57023 63589 64623 64853 68316 83570 86306 87325 96675 103261 108481 109208 113435 117419 123938 124813.

600 zł. — 4725 7860 11888 14230 16778 17133 22437 39263 42351 54647 86805 94579 107369 107710 120444 127412 127477.

500 zł. — 1073 22651 25970 28467 28552 35910 40904 41620 43003 47371 50241 54549 55220 56050 67083 73297 78122 84059 76794 88157 97873 102910 105301 111545 112618 114765 115610 116105 120057.

400 zł. — 435 1076 1476 1782 1918 4049 4347 4705 6287 7008 8334 8907 12934 13256 16328 18452 19266 20575 21294 21791 22020 22474 22888 23053 23581 25087 25174 25204 25758 26937 26988 28078 28679 30259 30628 30820 32548 33072 33823 36306 36518 36876 38005 40095 41803 42243 42550 43088 45826 46661 48800 49629 51600 51622 53060 53401 53536 53855 54267 54759 56279 56530 56785 58287 60725 60891 61637 62034 62352 63225 63230 64559 65162 65575 66455 67626 68218 68500 68951 69964 70513 72402 72937 73630 73807 74091 75074 75565 75601 76806 77842 77905 77959 72127 78338 83573 84801 85433 86096 86553 86611 87455 89523 90268 90839 90847 91303 93420 94308 94568 95433 95695 95844 96439 97053 98437 99188 99350 99985 100466 100475 100873 101153 101843 102414 102944 103972 104146 104314 104943 109262 110110 110144 110182 111629 112650 113007 113841 115320 116103 117461 117489 117820 118793 119412 119530 120314 120486 120672 122806 122834 122841 123026 123373 123390 123514 123781 127100 128348 129423 129818.

Z SALI SĄDOWEJ.

SKAZANIE NIEPOPRAWNEGO ZŁODZIEJA.

(l) 29-letni Stanisław Szklarski, zamieszkały w Sosnowcu, przy ulicy Kaliskiej 12, odsiedziawszy w więzieniu kilka lat za kradzieże w dniu 13 grudnia ub. r. dopuścił się nowej kradzieży, ukradł mianowicie z wozu stojącego na ulicy Targowej trzy paczki gwoździ.

Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał niepoprawnego złodzieja na rok więzienia zamieniającego dom poprawy z pozbawieniem praw.

ZŁODZIEJE KOLEJOWI.

(l) 23-letni Piotr Czyż bez stałego miejsca zamieszkania i 36-letni Leon Łydka (Sosnowiec, Wiejska 16) zrzucali w nocy z 2 na 3 grudnia ub. r. z odkrytego wagonu stojącego na bocznym torze stacji radomskiej w Sosnowcu — surowiec żelazny.

Przyłapani zostali przez wartownika kolejowego, Antoniego Masłonia, i oddani w ręce policji.

Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał każdego ze złodziei na 2 lata więzienia zamieniającego dom poprawy z pozbawieniem praw.

Podpalenie „Sokoła".

W poniedziałek nad ranem w miasteczku Gwoździec, pow. Kołomyja, z nieustalonej dotąd przyczyny, spłonął budynek w którym mieściło się stowarzyszenie „Sokół". W płomieniach zginął 60-letni Antoni Konieczny, właściciel wędrownego kina, zamieszkały we wsi Wilniki, pod Lwowem i jego 26 letni pomocnik, niejaki Jankowski. Straty obliczane są od 50 do 100 tysięcy złotych. Pierwotne przypuszczenia, że pożar powstał wskutek rozpalonego węgla, który popadał z pieca na podłogę, są zbyt mało wiarogodne, natomiast coraz bardziej utwierdza się przekonanie, że lokal został podpalony przez podpalacza

Z całej Polski.

STOSUNKI „SĄSIEDZKIE" NA KASZUBACH.

W lutym ub. r. prasa zamieściła sensacyjne notatki o aresztowaniu właściciela majątku Mestwin na Kaszubach, p. Ignacego Rozena, z powodu — jak podały agencje — śmierci jego żony, „zmarłej nagle wśród dziwnych okoliczności", oraz późniejszego zniknięcia „bez śladu jej 16-letniej córki", pasierbicy Rozena. Po kilku dniach aresztowany został zwolniony. Wreszcie ukazał się epilog sprawy w formie listu prokuratora, zaczynającego się od słów: „Postępowanie karne przeciwko Rozenowi Ignacemu z par. 211 K. K. umarzam, albowiem wyczerpujące dochodzenie, przeprowadzone przez organy państwowe, z wielkim nakładem czasu, pracy i kosztów, nietylko że nie potwierdziło jakichkolwiek podejrzeń i zarzutów, lub zgoła przypuszczeń — lecz **wykazały bezpodstawność oskarżeń wyrosłych z antagonizmów sąsiedzkich**".

NOWY PROCES UKRAIŃSKI.

„Diło" donosi, że 25 kwietnia rozpocznie się przed sądem przysięgłych we Lwowie nowy proces polityczny przeciw 15 młodym ukraińcom, oskarżonym o należenie do rewolucyjnej organizacji ukraińskiej i o działalność antypaństwową. W szczególności, akt oskarżenia zarzuca obwinionym niszczenie państwowych objektów komunikacji telefonicznej w pow. Kołomyjskim. Wszyscy oskarżeni są w wieku poniżej lat 20. Na rozprawę powołano 14 świadków.

UCIECZKA BANDYTY.

Z pociągu idącego z Białegostoku do Warszawy, między stacjami Urle i Siewnica, zbiegł eskortowany przez jednego z policjantów znany bandyta i morderca Bolesław Lęk, lat 28, którego w Wilnie skazano za napady i morderstwa na 10 lat ciężkiego więzienia. Bandyta, mimo że miał kajdanki na rękach, zdołał wyskoczyć przez okno z ubikacji wagonowej na tor i uciec do lasu. Mimo niezwłocznego zatrzymania pociągu i wysłania na miejsce oddziału policji z tresowanemi psami, zbiegłego bandyty narazie nie udało się odszukać.

KATASTROFA AUTOBUSOWA.

W poniedziałek około godz. 19 wydarzyła się katastrofa autobusowa na linji Kraków - Miechów koło Słomnik. Autobus, będący własnością p. Nowickiego, przy wymijaniu furmanki, wpadł do przydrożnego rowu i rozbił się o drzewo. Autobus był przepełniony pasażerami, to też skutki przewrócenia się autobusu były straszne. Pięciu pasażerów odniosło ciężkie rany, 10 lekkie. Rannych przewieziono częściowo do Słomnik, częściowo do Miechowa. Przyczyna katastrofy naraize nie ustalona. Jak słychać, sprawcą miał być pijany szofer.

Olbrzymi sukces Jana Kiepury.

SŁAWNY SOSNOWICZANIN ZAANGAŻOWANY ZOSTAŁ NA TRZY SEZONY DO „SCALI" W MEDJOLANIE NA WARUNKACH, JAKICH NIE MIAŁ DOTĄD ŻADEN ARTYSTA.

Wieści, jakie nadchodzą z Medjolanu stwierdzają, że Jan Kiepura został zaangażowany do słynnej medjolańskiej opery **„Scali" na stałe** i to na warunkach, jakich nie otrzymał dotąd w tym teatrze żaden cudzoziemski, a nawet (w szczegółach artystycznych) żaden włoski śpiewak.

Kontrakt, jaki nasz artysta zawarł niedawno z dyrekcją „Scali", opiewa — **Jan Kiepura zaangażowany został na sezon 1928-29 na przeciąg 6 miesięcy**, w ciągu których ma zapewnione w charakterze „pierwszego tenora" **30 występów w 9 operach: pięć z nich wymienionych w umowie to: „Cyganerja", „Tosca", „Turandot", „Rigoletto", „Faust"** — a obok tego cztery premjery, z nich dwie bezwzględne nowości. **Za każdy z tych 30 występów otrzymuje artysta po 6000 lirów.**

Tu trzeba dla należytego oświetlenia sprawy dodać, że dotąd **żaden z angażowanych do „Scali" cudzoziemskich śpiewaków nie został zaangażowany do śpiewania w tylu operach**, najwyżej w jednej — dwuch, przytem zawsze dają im śpiewać w operach niemieckich, francuskich, rosyjskich, a nigdy we włoskich. Nawet z włoskich śpiewaków nikt nie został zaangażowany do czterech premjer. Co zaś do honorarjum, to sławni Fleta i Gigli otrzymywal: w „Scali" po 2000 lirów.

Obok tego w tym samym kontrakcie dyrekcja „Scali" zastrzega sobie prawo zaangażowania Kiepury **także na sezon 1929-30, z płacą dla artysty po 8000 lirów za występ, oraz na sezon 1930-31 z płacą 10.000 lirów za występ.**

W okresie trwania każdego półrocznego „engagement" artysta ma prawo do miesięcznego urlopu, w ciągu którego wolno mu **śpiewać zagranicą**, ale nie w żadnym teatrze włoskim lub na jakimkolwiek koncercie we Włoszech. Za każdy występ ponad umówioną w kontrakcie liczbę występów, artysta otrzymuje **nadprogramowe honorarjum w tej samej wysokości.**

Występy polskiego artysty **rozpoczną się już w kwietniu rb.** (aczkolwiek „sezon" rozpocznie się dla niego w sierpniu) śpiewem w **„Turandot"**, ponieważ osobny paragraf opiewa, że jeżeli do kwietnia artysta nasz będzie „gotów" z „Turandot", to ma on zapewnione w niej nadprogramowe najmniej 5 występy po 5000 lirów za występ.

W całości jest to umowa nietylko korzystna finansowo, ale przedewszystkiem niebywale pochlebna dla naszego artysty, świadcząca o zaliczeniu go przez dyrekcję „Scali **do najwyższej klasy śpiewaków.** Niniejsze „angagement" do „Scali" **otwiera przed nim wszystkie teatry i wszystkie sale koncertowe świata.**

Czary naukowe z roku 1928.

APARAT ELEKTRONOWY Z MILJONEM WOLT NAPIĘCIA OTWIERA NOWE HORYZONTY PRZED NAUKĄ, MEDYCYNĄ I PRZEMYSŁEM

Edison, najsłynniejszy wynalazca ostatnich stuleci, twórca lampy elektrycznej, gramofonu, mikrofonu i kilkudziesięciu innych wynalazków praktycznych — **ma w chwili obecnej poważnego rywala na polu nauki i wynalazczości.**

Jest nim, młody, skromny inżynier amerykański dr. Wiliam Coolidge (bynajmniej nie krewny prezydenta Stanów Zjednoczonych).

Najnowszą jego pracą jest aparat elektronowy, **który pracuje z siłą dotąd niebywałą w praktyce, z miljonem wolt napięcia.**

Działanie tych promieni jest tak potężne, iż **równa się radjum a, do pewnego stopnia nawet je przewyższa!**

Ten to aparat elektronowy otwiera obecnie **olbrzymie perspektywy przed techniką i medycyną**, w których to gałęziach radjum odgrywało tak potężną rolę. Radjum, jest pierwiastkiem niesłychanie rzadkim w przyrodzie, a w konsekwencji, drogocennym Praca nowego aparatu elektronowego powinna więc zastąpić radjum, przyczem będzie oczywiście, bez porównania tańsza.

W tej chwili odbywają się jeszcze doświadczenia z wynalazkiem owym w laboratorjach General Electric Company w Shenektady. Pracuje przy nich cały pułk robotników, inżynierów, chemików, elektrotechników a nawet... lekarzy. Praca wre dniem i nocą, gdyż G. E. C. zamierza jak najrychlej wyciągnąć korzyści praktyczne z tego odkrycia.

W obrębie zaś aparatu elektronowego **dzieją się cuda naukowe**, jeśli słowa cud wolno użyć w zestawieniu tem. Narazie wiadomo jedynie o kilku niezwykłych doświadczeniach.

Oto one:

Pod wpływem promieni Coolidge'a cały szereg gazów, które dotąd dawały się tylko z trudem i, przy bardzo **skomplikowanych procesach, przemienić na płyny — zamieniają się w nie z łatwością w ciągu niewielu minut.** Podobnie dzieje się z przemianą innych gazów w materje stałe.

Metale szaleją! Okazując właściwości, o jakich nauka nie miała dotąd pojęcia. Sztaba np. miedzi przystawiona w pobliże promieni Coolidge'a **poparzyła, palce i ręce asystentów.** Skoro jednak zaczęto mierzyć temperaturę jej okazało się, **że jest zupełnie zimna i to, w stopniu naturalnym.** Każdy materjał organiczny przystawiany jednak w pobliże naświetlonej sztaby **ulegał spaleniu.**

Diamenty, szafiry i inne drogocenne klejnoty dostawszy się pod promienie Coolidge'a, **zaczynają świecić się!** Fosforyzację świetlną zatrzymują jeszcze w kilka godzin **po odstawieniu ich od aparatu.**

Kamienie sztuczne świecą również ale, inaczej. Odstawione od promieni niejącego aparatu tracą zaraz swój blask. Promienie więc Coolidge'a dadzą chyba niemylny sposób rozpoznania kamieni szlachetnych od sztucznych.

Mleko w flaszce zawieszone na drucie w pobliżu cudownych promieni, **zaczyna w ciągu minuty wrzeć, trzy jaja gotują się w ciągu kilku sekund!** Sól kuchenna zmienia kolor biały w czarny, liście tytoniowe natomiast **staj się z brunatno - czarnych, białemi.**

Przy pomocy więc promieni Coolidge'a **można będzie zupę zasolić czarną solą a, po obiedzie palić białe cygaro.**

Że bakterje i mikroskopijne insekty giną bez śladu niemal w tych potężnych promieniach **to chyba jasne.**

Koła naukowe oczekują z niezmierną ciekawością i poruszeniem na dalszy ciąg doświadczeń i opis warunków w jakich one odbywały się.

Przed nauką zaś stoi wielkie **pole rewizji pojęć uznanych dotąd za pewniki!**

Blondynki wymierają.

Amerykański biolog, prof. Natzinger z uniwersytetu w Buffalo, zapewnia, że w ciągu paru wieków wśród płci pięknej zupełnie zanikną jasne włosy niemal zupełnie. Profesor zadał sobie trud bardzo mozolnej pracy nad statystyką i zebrał liczne zestawienia z miast St. Zjednoczonych i Anglji. Badanie tych właśnie cyfr upoważnia go do twierdzenia, że blondynki czy blondyni są na wymarciu — oczywiście chodzi o włosy same, a raczej o ich barwę. Obecnie stosunki przedstawiają się tak, że na 100 nowonarodzonych dziewcząt pięć ma włosy blond i pięć rudawe. Brunetki i szatynki mają więc bardzo znaczną przewagę. Prof. Natzinger jest zresztą zdania, że blondynki mają mało siły życiowej, a nawet mózg ich jest mniejszy, aniżeli mózg brunetek lub szatynek. Jeśli ten pogląd nie jest tylko wynikiem osobistego stosunku Natzingera do blondynek, nad któremi zjakiegoś powodu szuka zemsty, w takim razie los blondynek nie byłby szczególnie godny pozazdroszczenia.

RUBY M. AYRES. (Przedruk wzbroniony).

MIĘKKIE SERCE.

POWIEŚĆ.

18)

Wiedział, że to będzie ciężkie ale nie przeczuwał nigdy, iż dojdzie do tak ostrej scysji. Nie odrywając oczu od jego twarzy czekała z cierpliwą ufnością na jego zapewnienie, że wszystko jest dobrze i że nic się nie zmieniło.

Była pewna, że za chwilę porwie ją w ramiona, a jego pocałunki odgonią zmorę bólu i sprawią, iż przejścia ostatnich dwuch dni zostaną zapomniane.

Taki był jej drogi. Kochała w nim wszystko, każdy szczegółk. Kochała jego wyszarzaną kurtkę i stary filcowy kapelusz, błyszczący kropelkami deszczu, kochała uporczywą nieugiętość jego natury, która tak długo nie pozwoliła mu wyznać jej swej miłości, kochała nawet ten jakiś dziwny kaprys, który spowodował to nieporozumienie między nimi, kiedy mogli być tacy szczęśliwi.

Ufała, że za chwilę wszystko się wyjaśni i że ciężki cień, który przesłonił jej świat, zostanie na zawsze rozproszony.

Gdy tak stała z podniesionemi ku niemu oczami, drżący, słaby uśmiech rozjaśnił jej twarzyczkę. Była aż nadto gotowa przebaczyć mu natychmiast, aż nadto chętna przyjąć jego usprawiedliwienie, zanim zostało wypowiedziane.

Ale twarz Shayle'a nie złagodniała ani na jotę, w oczach jego nie rozbłysnął promień porozumienia. Wybuchnął chrapliwie:

— Jestem tchórzem! Próbowałem do ciebie napisać. Napisałem, ale podarłem list. Basiu, ja... O, mój Boże! Nie protrafię ci powiedzieć, jak się okropnie wstydzę. Nie śmiem żywić nadziei, że mi kiedykolwiek przebaczysz.

— Przebaczyć tobie, Shayle?

Powtórzyła wolno jego słowa z wyrazem budzącej się trwogi w oczach, poczem nagle go zrozumiała. Zaczęła chwytać powietrze w taki sposób, jakby miała się dusić, krew odpłynęła jej z twarzy i przez chwile nie była w stanie wymówić słowa.

Przez czas pewien ciszę lasu przerywał tylko monotonny szmer kropel wody ściekających z mokrych gałęzi.

W końcu Basia wyjąkała:

— To znaczy... że, nie kochasz mnie? To znaczy... że żałujesz, to znaczy, że nie mówiłeś prawdy, kiedy powiedziałeś.....

Nie mogła mówić dalej i Shayle rzekł znowu w niewymownem udręczeniu:

— Przebacz mi! Przebacz! Jeżeli możesz, przebacz. Dałbym dziesięć lat mego życia, żeby się to nigdy było nie zdarzyło. Basiu, jam nie dla ciebie. Ani dla ciebie, ani dla żadnej innej kobiety. Wkrótce o mnie zapomnisz. Nie wart jestem, żebyś o mnie myślała.

— Mówiłeś, że mnie kochasz....

Urywany szept rozpłynął się w milczeniu. Wyciągnęła dłoń i zacisnęła drżące paluszki naokoło jego ręki.

— Tylko dwa dni temu... Niemożliwe, żebyś się tak nagle zmienił!

Wyrwał rękę tak, jakby go zabolała pod miękkiem dotknięciem jej dłoni.

— Na cóż się zdadzą słowa? wykrzyknął gwałtownie. Nie, nie mogę zmienić tego co się stało i sprawić, żebym się czuł mniejszym łotrem, niż jestem. Puść mnie, Basiu, pozwól mi odejść.

Odsunęła się o krok. Jej błękitne oczy tworzyły jedną kolorową plamę na białej jak płótno twarzyczce.

Dyszała ciężko i urywanie chwytając powietrze rozchylonemi wargami, wreszcie rzekła:

— Więc — idź! Ja nie będę cię zatrzymywała.

— Wiem, ale...

Uderzył zaciśniętemi pięściami, jedną o drugą. W rozpaczy byłby padł jej do stóp, płacząc jak dziecko. Wybuchnął namiętnie:

— Dlaczego nie powiesz, że mnie nienawidzisz? Nie wart jestem jednego twego spojrzenia. Dlaczego nie nazwiesz zwierzęciem i podłym człowiekiem? Twój gniew byłby o tyle łatwiejszy do zniesienia, niż ten spokój bez łez.

Ale Basia spojrzała nań poważnie i odparła:

— Powiedziałam, że cię kocham i nie mogę tego zmienić.

Postąpiła pół kroku naprzód, jakgdyby chcąc go minąć, ale Shayle nie poruszył się a jego barczysta postać zajmowała całą szerokość wąskiej ścieżki.

— Jeżeli nie chcesz mi przebaczyć — rzekł z rozpaczą. Nie teraz — wiem, że teraz nie możesz, ale kiedyś....

Próbowała coś powiedzieć, przyczem twarz jej drgała w sposób budzący litość, ale zdobyła się tylko na następujące słowa:

— Dlaczego przyszedłeś z powrotem, wtedy w nocy? Nie powinieneś był — i nie byłoby tak okropnie...

— Nie mogę się bronić. Nie mogę nic powiedzieć.

(C. d. n.)

KINO „ZAGŁĘBIE" dawniej Kino-Teatr „Udziałowy".

Od poniedziałku 19 marca
„SONATA KREUTZEROWSKA" (Nie pożądaj...)
Dramat w 10 aktach według nieśmiertelnego poematu LWA TOŁSTOJA.

NASTĘPNY PROGRAM
„Ziemia Obiecana"
Imponująca wizja życia łódzkiego. W roli Anki JADWIGA SMOSARSKA.

Kino „SFINKS"

Od poniedziałku 19 go do 25 go marca. — Najwspanialsza farsa tego sezonu.
„WYPADEK PANI SEKRETARZOWEJ"
Pikantna farsa w 11-tu aktach.
Według słynnej sztuki KAROLA STERNHEIMA :—: W rolach głównych JUNG INGO I WERNER KRAUS
Nad program !! „KARJERA DYPLOMATYCZNA" Komedja w 2-ch aktach

ANONS

Od 26 go marca. CLOU SEZONU!!
„Gniazdo Miłostek"
Niebywała farsa w 12-tu aktach. W roli głównej ulubieniec kobiet HARRY LIEDTKE.

KINO „OAZA"

Od 19 marca i dni następnych
Dramat z życia dzikiego Zachodu
„Bohater dzikiej Kanady"

ANONS! Następny program: **CYRK LON CHANEY**

OGŁOSZENIE.

Podaję do wiadomości, iż uchwalony w dniu 20 marca b. r. przez Wydział Powiatowy Sejmiku będzińskiego preliminarz budżetowy Powiatowego Związku Komunalnego powiatu Będzińskiego na rok 1928/29 zgodnie z art 2 ust. 2 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 czerwca 1924 r. o obowiązku i sposobie pokrywania wydatków przez związki komunalne (Dz U. Nr. 51 poz 522) został wyłożony do publicznej wiadomości na przeciąg jednego tygodnia, poczynając od 21 b m w biurze Wydziału Powiatowego, celem przeglądania i wnoszenia zarzutów i spostrzeżeń przez zainteresowanych

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
STAROSTA
(—) OŁPINSKI.

1677



ADAM HESSE
Sosnowiec, ul. Orla 11, tel. 4-58
Przedsiębiorstwo BLACHARSKO-DEKARSKIE
przyjmuje wszelkie roboty w zakres blacharstwa i dekarstwa wchodzące z materjałów własnych i powierzonych.
Posiada na składzie w dużym wyborze WANNY NASIADÓWKI i WANIENKI DZIECINNE, oraz LATARNIE POWOZOWE.
SPECJALNOŚĆ: krycie dachów blachą, dachówką i tekturą smołowcową, konserwacja dachów 1615-7
CENY KONKURENCYJNE.

DYPLOM — **Łóżeczka bezpieczeństwa** DLA DZIECI (patentowane nowocześnie) POLECA „ANTONI KRANTZ i S-ka" Sosnowiec, ul. Dekierta 11 telefon 11-12. Sprzedaż na dogodnych warunkach — ZAGRANICZNY





Największe plony ziemniaków
osiąga się przez użycie najtańszego nawozu sztucznego jakim jest:
Śrut Rycynowy
zawierający: azot, potas i kwas fosforowy.
Gwarantowana zawartość tych składników i wybitna przyswajalność. Referencje agronomicznych zakładów naukowych. Doświadczenie fermy Uniwersytetu Jagiellońskiego. Na dogodnych warunkach kredytowych dostarcza:
Spółka Akcyjna **J. D. Potoka Synowie**
Będzin — Małobądz. 1238-12

ZAKŁADY DRUKARSKIE TOW. „KURJER ZACHODNI" S. A.
Sosnowiec, Dęblińska 1, Telef. 73
Wykonywują wszelkie zlecenia w zakres drukarstwa wchodzące

Drobne ogłoszenia.

Posady i prace.

Biuralistka początkująca, znająca gruntownie język niemiecki, potrzebna do biura w Sosnowcu. Szczegółowe zgłoszenia pod „B B." do biura ogłoszeń Józef Hławski, Sosnowiec. 1594-3

Potrzebna przychodnia dziewczyna do wszystkiego. Sosnowiec, ul. 3 Maja Nr 6, front II piętro na lewo 1641-3

Panienka inteligentna mająca praktykę poszukuje posady do dzieci. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Kurj. Zach." w Sosnowcu dla „Jank" 1642-2

Poszukuje się sztygara do prowadzenia kamieniołomu, piśmienne zgłoszenia przesyłać do Przedsiębiorstwa Budowy Dróg i Kolei Ferdynanda Książka w Ojcowie. 1649-3

Kupno i sprzedaż.

„Wtór". Najlepszy powielacz. Zastępuje drukarnie. Łatwa praca. 3000 odbitek, najtańsze woskowce i farby Cena 160 złotych na komplet. Wysyłka za zaliczeniem pocztowem. Tysiące zaświadczeń urzędowych i prywatnych „Wtor" — Warszawa Krucza 36 1651-7

Garnitury męskie nowe i używane oraz linoleum gumowe okazyjnie sprzedam Piłsudskiego 46 m 16. 1669-2

Sprzedam żyrandol, lampę mosiężną, szafę dużą, szafkę małą, stoliki preferansowe, stoły, gabinet, lustro, wieszadło, lodówkę, zegar. Sienkiewicza 1a mieszkania 2. 1668

Najmodniejsze pasy nadające kształtom piękną linję i lecznicze od 10 zł., biustonosze od 4. „Rozalja" Sosnowiec Dęblińska 11. 1673

Pięć fur trocin drzewnych do sprzedania u J Zarzeckiego Sosnowiec N ska 4 1674

Lokale.

Pokoju z kuchnią poszukuje. Komorne za rok zgóry. Sosnowiec Tel. 9 55. 1650-4

Wypożyczę kilka tysięcy złotych temu kto w proc. odda mi mieszkanie w Sosnowcu, składające się z 2 pokoi z kuchnią. Zgłoszenia piśmenne do Redakcji „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu pod „R". 1665

Nauka i wychowanie.

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 4539-13

Zgubione dokumenty.

Józef Pawełczyk (o randze plutonowego) zgubił książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną, wydane przez PKU. Będzin, — 2 weksle po 50 rubli, na których była spisana umowa oddanie placu pod dom, podpisane przez Stanisława Pawełczyka, Marjannę Pawełczyk i Wawrzyńca Buczka, i kwit na pożyczkę państwową na sumę 1 tysiąc marek polskich, które się unieważnia, Józef Pawełczyk. 1542-3

Pawelec Jan zgubił książkę Kasy Chorych i paszport, wydane w Grodźcu. 1611-3

Biela Paweł zgubił książkę wojskową i kartę mobilizacji PKU. Będzin 1625-3

Bednarskiemu Janowi skradziono wyciąg z ksiąg ludności, książeczkę wojskową, 2 weksle na zł. 100 — i 50 1664

Zgubiłem blok na pieniądze i legitymacje wydaną Pośrednictwo Pracy w Sosnowcu. Jan Świder. 1670

Ch. Jaskierowicz zgubiła książkę Kasy Chorych rodzinną. 1657

Zysman Lampel zgubił książkę Kasy Chorych wyd. przez Kasę Chorych Sosnowiec. 1676

Zgubiono karty rowerowe Starostwa Będzińskiego Nr. 4123 i 3733 proszę oddać. Sosnowiec, Targowa 9, Ingster. 1675

Sz. Klugman zgubił weksel, z wystawienia Józefa Tykockiego na sumę zł. 82, płatny Białystok 4 IV 1928 r., który unieważnia. 1671

CENY PRENUMERATY:
Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową
3 Zł. 50 gr.
Prenumerata zagraniczna miesięcznie 7 Zł.
Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy 60 gr.		
W tekście	45	„
W tekście, w kronice	60	„
Za tekstem	25	„

Nekrologi do 200 wierszy 50% taniej.
Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 25 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł.

Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.
Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25% droższe.
Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.
Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Dęblińska 1 Wydawca: Sp. Akc. KURJER ZACHODNI.